Nr. 169. We Lwowie Sobota dnia 18. Czerwca 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 36 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam. Rue des saints Pérès 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Kwestja zwołania Sejmu.

Lwów 17. czerwca.

Na ostatniej sesji wyraził Sejm — jak wiadomo — zapatrywanie, iż sesja ta ma tylko zastąpić sesję z roku 1891, że zatem w ciągu r. b. zwołana będzie osobna, właściwa sesja za rok bieżący. Sejm wyraził zarazem żywe ubolewanie z powodu, że wbrew postanowieniom statutu krajowego nie był w r. 1891 zwołany i pozbawiony został możności spełnienia w czasie właściwym swego zadania tak pod względem ustawodawczym, jakoteż pod względem zarządu skarbem krajowym i krajowymi zakładami. Sejm wezwał zatem rząd, aby na przyszłość starał się o przestrzeganie prawa krajowego, ze statutu krajowego płynącego, by Sejm był zwoływany co roku w porze właściwej i na czas dostateczny do wykonania wszelkich czynności, do których on jest konstytucyjnie powołany.

Wydział krajowy otrzymał zaś polecenie, aby nad wykonaniem powyższych uchwał czuwać, a w razie potrzeby z całą stanowczością o nie się upominać.

W wykonaniu powyższej uchwały sejmowej, Wydział krajowy odniósł do namiestnika hr. Badeniego z prośbą o wyjednanie w drodze właściwej, aby sesja sejmowa za rok 1892 zwołaną została w ciągu bieżącego roku w porze odpowiedniej i na czas dostateczny do wykonania wszelkich czynności, do których Sejm jest konstytucyjnie powołany.

Wydział krajowy podniósł w swem piśmie, że Sejm w bieżącym roku, oprócz zwyczajnych spraw, jak uchwalenie budżetu i innych, będzie miał do załatwienia sprawę nadzwyczajnej dla kraju doniosłości, tj. sprawę uregulowania finansów krajowych, która sama jedna zajmie sporą część czasu, na obrady sejmowe przeznaczonego. Ztąd też konieczną jest rzeczą, aby Sejmowi w tym roku wyznaczony został czas dłuższy niż po inne lata, a zwłaszcza dłuższy, jak dla sesji odbytej na wiosnę br. Nadto, właśnie ze względu na powyższą sprawę, uważa Wydział krajowy za rzecz ważną, aby termin zebrania się Sejmu w roku bieżącym był ile możności wcześnie naprzód oznaczony i do wiadomości Wydziału krajowego podany. Brak tej wiadomości mógłby bowiem w wysokim stopniu utrudnić Wydziałowi krajowemu czynności przygotowawcze do ewentualnej operacji kredytowej, od których należytego przeprowadzenia w czasie właściwym, powodzenie samej akcji finansowej często bywa zawisłem.

Wydział krajowy wyraził zatem przekonanie, że namiestnik, uwzględniając przytoczone powody, zechce użyć swego wpływu, aby powyższemu życzeniu stało się zadość. My z naszej strony wyrażamy również nadzieję, że fakt niezwołania Sejmu więcej się nie powtórzy. Sejm dąży stale do rozwinięcia i podniesienia szkolnictwa fachowego, rolniczego i przemysłowego, stara się o poprawę komunikacyj, o wprowadzenie licznych a doniosłych meljoracyj gruntowych i regulacyj rzek, popiera początkujący przemysł krajowy na różnych polach. Wszystkie te sprawy wymagają, aby Sejm zbierając się co roku, uchwałami swemi regulował bieg spraw, aby uchwalał potrzebne wydatki i obmyślał środki na ich pokrycia. W bieżącym zaś roku kwestja uregulowania finansów krajowych jest tak ważną, iż dłuższa sesja sejmowa będzie koniecznie potrzebną. Nie wątpimy zatem, że rząd życzeniom kraju pod tym względem zadość uczyni.

Papież a rzeczpospolita.

Lwów 17. czerwca.

W Watykanie rezyduje obecnie mąż nad zwyczajnego umysłu i niezwykłej wszechstronności. Właściwą jego dziedziną wiara i dogmaty kościelne i w nich jest on nieomylny i nieograniczony, głosząc zapatrywania *ex cathedra*. Niemniej jednak Leon XIII. nie ogranicza się bynajmniej na tej dziedzinie. Nie ma on wprawdzie faktycznej władzy świeckiej, a mimo to jest on przecież księciem świeckim, wprawdzie tylko *in partibus*, ale wpływ jego wielki i doniosły — w sprawach czysto świeckich, nie mających z wiarą i religją nic wspólnego, w sprawach politycznych i państwowych, społecznych i ekonomicznych.

Nie było też w ostatnich czasach wybitniejszej w Europie kwestji, w którejby papież Leon XIII. nie był zabierał głosu. Znana jest czytelnikom jego encyklika w kwestji socjalnej, która wielkiego nabrała rozgłosu. Ale nietylko w takich kwestjach ogólnych papież bierze żywy udział; czynna jego interwencja objawia się w sprawach — nazwijmy je — lokalno politycznych. Na prośbę księcia Bismarka, gdy ten jeszcze był kanclerzem niemieckim, załagodził papież Leon XIII. jako sędzia polubowny spór między Niemcami i Hiszpanją w sprawie wysp karolińskich. Podobnie interwenjował Leon XIII. w czysto wewnętrznej sprawie niemieckiej, gdy w sprawie znanego septenatu wojskowego wezwał centrum katolickie parlamentu niemieckiego do głosowania za rządem. I teraz zabrał papież głos w takiej sprawie świeckiej, wzywając energicznie duchowieństwo i katolików francuskich, aby uznali rzeczpospolitę szczerze i bez ukrytych myśli i zaniechali wszystkiego, coby zmierzać mogło do odbudowania i przywrócenia monarchji.

Kwestja septenatu wojskowego nie była z pewnością sprawą religijną i dlatego centrum miało w roku 1887 możność niezadośćuczynienia żądaniu papieża. Centrum nie głosowało za septenatem; zadowoliło się, wobec tego, że sprawa przeciwników septenatu i tak była straconą, iż okazało swoją uległość dla papieża wstrzymaniem się od głosowania. Podobnie ma się rzecz ze sprawą, która obecnie jest na porządku dziennym. Czy kto jest monarchicznie czy republikańsko usposobionym, to nie jest rzeczą religji, dlatego nie można odmówić pewnej racji monarchistom francuskim, jeżeli utrzymują, że papież w kwestjach politycznych nie ma im rozkazywać i że dlatego odmawiają mu posłuszeństwa mimo najwyższego respektu, jaki dlań żywią chętnie, jako dla głowy kościoła katolickiego. O deklaracji monarchistów francuskich mieliśmy już sposobność wspomnieć. Dla ważności sprawy podajemy ważniejszy manifestu ustęp. Prawica rojalistowska powiada: „Wobec różnicy w zapatrywaniach, które wywołały między katolikami w najnowszych czasach manifestacje, uważają się członkowie prawicy rojalistowskiej obowiązani do oświadczenia, jak pojmują obowiązki swoje, jako katolicy i obywatele. Jako katolicy pochylają z poszanowaniem głowy przed nieomylną powagą Ojca św. w rzeczach wiary; jako obywatele domagają się prawa, przysługującego wszystkim narodom, do swobodnego objawienia zdania we wszystkich kwestjach, odnoszących się do przyszłości i wielkości kraju. Kwestja formy rządu zajmuje pierwsze miejsce między temi sprawami. Musi ona być rozwiązaną we Francji i przez Francuzów; domaga się tego tradycja narodowa. Stolica apostolska uznała wszystkie rządy, które od początku bieżącego wieku we Francji po sobie następowały; była to konieczność polityczna, ale godząc się z rządami, nie domagała się nigdy od stronników poprzedniego rządu, ażeby zapomnieli o wierności i zrzekli się swych nadziei. Republika jest dzisiaj rządem *de facto* istniejącym, uznanym przez stolicę apostolską na podstawie tego samego tytułu prawnego, co rządy poprzednie i nie mogącym być przedmiotem przywileju obowiązkowego uznania, którego nie posiadał żaden z poprzednich rządów. Zresztą konstytucja może każdej chwili uledz rewizji. Ci, którzy wykonywają na mocy tej konstytucji mandat polityczny, nie mogą być obowiązani do zrzeczenia się prawa, przyznanego im wyraźnie przez tę konstytucję. Stanowcze postanowienie utrzymania nienaruszalności przysługujących im praw politycznych nie osłabia w niczem u autorów niniejszej deklaracji niezachwianej woli łączenia się z tymi, którzy interesów religijnych i narodowych chcą bronić na podstawie wolności. Dla utrzymania łączności z nimi poczynią wszelkie ofiary, zgadzające się z wiernością dla politycznych przekonań ich całego życia. Gdyby przez uszanowanie dziś zrzec się chcieli tych przekonań, nastręczyliby przeciwnikom pozoru do twierdzenia, że katolicy nie są obywatelami takimi, jak drudzy i że nie wolno im w sprawach wewnętrznych swego kraju mieć własnego zdania. Na takie oszczerstwo nie narażą się, będąc nadto przekonani, że udział ich w obronie religji będzie tem skuteczniejszy, jeżeli godność swą utrzymają nietkniętą. Prawica rojalistowska, biorąc inicjatywę do tej deklaracji, nie rości pretensji do wyłączności: katolicy wszelkich stronnictw mogą do tej deklaracji przystąpić."

Zdania o tym manifeście są w prasie rojalistycznej podzielone, bo jak wiadomo, nie podpisali go wszyscy monarchiści dlatego część prasy konserwatywnej obawia się rozdwojenia w łonie stronnictwa. Czy to się stanie — niewiadomo. Na wszelki sposób rzeczpospolita potężnego zyskała sojusznika, a wystąpienie papieża nowym jest dowodem, że w realnej polityce przecież głównie rozstrzygającemi są i pozostaną względy oportunizmu i utylitaryzmu.

O walutę.

II.

(*Rozmowa z posłem Neuwirthem*).

Wiedeń 14. czerwca.

W poprzednim liście podałem treść mowy dr. Rappaporta, skierowanej przeciwko wnioskowi pana Plenera co do zmiany przedłożenia walutowego. Dziś pragnę przedstawić czytelnikom *Dziennika Polskiego* opinję o tej sprawie wręcz przeciwnego obozu, reprezentowanego przez dr. Neuwirtha. W trakcie rozmowy z panem Neuwirthem usłyszałem jednak tak zajmujące poglądy co do wielu innych kwestyj, związanych z regulacją waluty, że nie ograniczę się do wniosku pana Plenera, ale podam treść mej rozmowy z posłem berneńskiej izby handlowej w całej rozciągłości.

Na mą prośbę „o udzielenie" informacji (z doświadczenia unikam bowiem wyrazu interwiew) spotkałem się początkowo z odmowną odpowiedzią, p. Neuwirth bowiem w zbytniej skromności oświadczył, że jakkolwiek studjom nad kwestją walutową poświęcił 20 lat życia, jednakże nie czuje się w prawie do uważania się za autorytet na tem polu i dlatego nie chciałby narzucać swojej opinji. Dopiero po usilnem naleganiu zgodził się na udzielenie mi odpowiedzi co do kilku punktów. Zanim wystosowałem do niego właściwe pytanie, powiedział mi pan Neuwirth: „Raz jeszcze z naciskiem powtarzam, że nie roszczę sobie prawa do autorytetu, a wypowiadam tylko własne przekonanie, oparte co prawda na studjum, które pochłonęło połowę mego życia. Kwestja w mowie będąca jest jednak tak trudną, że nikt nie powinien wierzyć w własną nieomylność. W sądzeniu kwiestji walutowej opieram się na dwóch przedewszystkiem zasadach. Po pierwsze na zasadzie, że uzdrowienie naszych stosunków walutowych nastąpić może tylko samo z siebie, nie zaś sztucznie; po drugie, że państwo, które podobną akcję podejmuje, zależy w zupełności od zaufania i poparcia zagranicy, bo wartości waluty nie oznacza własne gospodarstwo ekonomiczne, ale zagranica. Dlatego wyobrażam sobie możliwość przeprowadzenia akcji tylko w porozumieniu z resztą Europy. Być może, że przyszła konferencja monetarna nie doprowadzi do żadnego celu, a nawet my bimetaliści z góry wygórowanych nie żywimy nadziei; ale wobec faktu, że konferencja wkrótce się zbierze, nie widzimy powodu, dla którego mianoby *coute que coute* już teraz przeć do podjęcia akcji, a nie przeczekać jeszcze tych kilku miesięcy. Zwolennicy czystej waluty złotej twierdzą apodyktycznie, że konferencja pozostanie bez rezultatu. Z jakiej racji? Jest to tak, jak gdyby kto w parny dzień letni z góry zapewniał, że deszczu nie będzie i puścił się bez parasola w daleką wycieczkę. A cóż mu szkodzi wziąć parasol, kiedy prawdopodobieństwo raczej przemawia za deszczem. Zresztą jestem zdania, że od wczoraj *) czynniki rzeczone przestały być dla sprawy rozstrzygającymi, a na pierwszy plan wysunęły się czynniki polityczne. Rzecz prosta, że w takim razie wszelka rzeczowa dyskusja staje się bezowocną. Po tych ogólnych uwagach gotów jestem odpowiedzieć na pańskie pytania."

— Czy nie byłbyś pan łaskaw określić swego stanowiska wobec wniosku posła Plenera? — spytałem **)

— Uważam wniosek ten za coś tak naturalnego, że właściwie powinien on był z góry mieścić się już w przedłożeniach rządowych. Jako bimetaliści, nie mamy powodu do oponowania temu wnioskowi. Nie wymagamy ustalenia terminu podjęcia wypłat w gotówce, bo ten termin stosować się musi do budżetu i bilansu płatniczego. Nie ma żadnej obawy, by przez przyjęcie wniosku Plenera napłynęło do nas zbyt wiele srebra, wniosek bowiem nie żąda bynajmniej, by srebro kupowano, ilość w obiegu pozostanie zatem taż sama. Nie wiem jednakże, czy wniosek Plenera uzyska w komisji większość. Na razie większość istnieje tylko dla relacji, i przeciw wnioskowi Plenera. Przeciwko Plenerowi oświadczają się zarówno zwolennicy waluty złotej, jak i część bimetalistów. Nie wiadomo jeszcze, czy rząd zechce w tej mierze wywrzeć jaką presję, a od tego ostatecznie wszystko zależy.

— Jak zapatrujesz się pan — spytałem dalej — ze stanowiska członka zjednoczonej lewicy na ostateczne w sprawie waluty głosowanie?

— Tak ja, jak i poseł Suess, zajmujemy w tej sprawie stanowisko wyjątkowe i sądzimy, że takowe uwzględnione zostanie tak w samem stronnictwie, jak i po za takowem. Wszakże już długi czas przed wniesieniem przedłożeń, byliśmy w naszych literackich pracach w przeciwnym kierunku zaangażowani. Nie mamy wprawdzie na lewicy większości, a jednak mamy zwolenników, stronnictwo nasze nie jest zatem, co do regulacji waluty, zgodne. Tak samo ma się rzecz w innych stronnictwach, z wyjątkiem zgodnych w absolutnej negacji antisemitów. Największe różnice występują w stronnictwie konserwatywnem, dalej w Kole polskiem, u nacjonałów niemieckich, a nawet u Młodoczechów. To dowodzi, że kwestja ta nie może z politycznego stanowiska być traktowaną. Nie sądzimy, by żądano od nas solidarności w głosowaniu, gdyby jednak tak było, jesteśmy gotowi wysnuć z tego ostateczne konsekwencje.

— Czy sądzisz pan, że na wypadek, gdyby po uchwaleniu przedłożeń rządowych okazały się zgubne skutki, które przewidywałeś pan w mowie z 24. maja, będzie jeszcze możliwem zmienić system i przejść do bimetalizmu, bez zbytniego wstrząśnienia finansów państwowych?

— Do wczoraj — odrzekł pan Neuwirth — sądziłem, że w uchwalić się mających ustawach pozostanie furtka dla bimetalizmu, a nawet niektórzy bimetaliści oświadczyli się za przedłożeniami, z powodu, że minister skarbu oświadczył, iż na podstawie tych ustaw przejść można zarówno do waluty złotej, jak i do waluty mięszanej. Od wczoraj, odkąd minister sam zaprzeczył temu pierwotnemu pojmowaniu rzeczy, furtki tej dla bimetalizmu już nie ma. Państwo niemieckie pozostawiło sobie było taką furtkę na cały trzyletni okres przejściowy i dla tego też doszło do waluty utykającej (hinkende Valuta), a nie do czysto złotej. My odwracamy się od tej ostrożnej drogi i na łeb na szyję, rzucamy się w walutę złotą. Ostatecznie jednak fakta zawsze ważniejsze są od ustaw. Gdyby zatem po przyjęciu przedłożeń okazała się niemożliwość wykonania takowych, musianoby je zmienić. Jakieby straty z tego wynikły, trudno dziś już nawet w przybliżeniu oznaczyć, pewnem jest jednak, że zapłacilibyśmy frycówkę.

— Ośmielę się — rzekłem — wystosować do pana pytanie dość delikatnej natury. Czy mianowicie wierzysz pan, że rząd wnosząc przedłożenie, myśli na serjo o podjęciu wypłat w gotówce, czy też może należysz pan do rzędu tych, którzy sądzą, że cała akcja ma tylko na celu utworzenie skarbu wojennego w złocie?

— Wy Polacy — odrzekł p. Neuwirth z uśmiechem — myślicie ciągle tylko o wojnie. Odpowiem panu jednak na powyższe pytanie chętnie i jasno. Zdanie, jakoby pożyczka złota chociażby w części służyć miała za skarb wojenny, uważam za wręcz naiwne. Kwota ta niewystarczyłaby nawet na pięciodniowe przygotowania mobilizacyjne i znów nie byłoby innej drogi, jak puszczenie w ruch prasy banknotowej. Nie mój panie! jestem przekonany, że rząd na serjo myśli o podjęciu wypłat w gotówce. Swoją drogą, gdyby w okresie przejściowym zaszły poważnej natury zaburzenia polityczne, nie mówiąc już zgoła o wybuchu wojny, podjęcie wypłat w gotówce na długi czas zostałoby uniemożliwionem. Ale i bez takich wypadków, termin podjęcia wypłat w gotówce zależy przedewszystkiem od budżetu państwowego i bilansu płatniczego, przyczem i to wziąć należy na uwagę, że nie mamy dziś jeszcze wyobrażenia o tem, jaki efekt wywrą w roku zeszłym zawarte układy handlowe.

— A jakie jest pańskie zdanie o kosztach regulacji waluty? Czy mianowicie wierzysz pan w możliwość pokrycia tych kosztów przez osiągnięte z ewentualnej konwersji oszczędności?

— Mówisz pan zapewne o konwersji renty wspólnej. Co do tego, sądzę, że — w przypuszczeniu, iż podjęta akcja regulacyjna się powiedzie (w co osobiście nie wierzę) i że wskutek tego nasze stosunki walutowe i kredyt państwowy zrównają się ze stosunkami naprzykład niemieckiemi — nie byłoby żadnego powodu, by stopa procentowa dla naszych walorów państwowych miała być wyższą, aniżeli dla niemieckich. Na dzisiejsze stosunki, wątpię, by rząd myślał o konwersji na walory, oprocentowane niżej, aniżeli po 4%. Ale i w tym razie redukcja o 0.2% da zysk bardzo pokaźny, który posłuży do zmniejszenia kosztów oprocentowania pożyczki złotej. Taka konwersja wydaje mi się aktualną; konwersja na walory 3½-procentowe należy chyba

*) To jest od znanych oświadczeń ministra dra Steinbacha w komisji walutowej, po jego audjencji u cesarza. (Przyp. red.)

**) Przypominamy, że Plener żądał, by na razie wszelkie napływające złoto składano w banku, a brano w zamian srebro celem stopniowego wykupna biletów państwowych, w pierwszej linji jednoreńskowych. (Przyp. red.).

---

100)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy)

Zaraza ta już w bardzo krótkim czasie po powrocie Dembińskiego z Litwy rozpostarła się tak dalece pomiędzy żołnierzami, że już w miesiącu lipcu nie było ani jednego pułku, w którymby się nie znajdowało przynajmniej kilku oficerów, należących do klubu; wszyscy ukształceńsi żołnierze zajmowali się więcej polityką i sejmikowaniem po obozach, niżeli obowiązkami służby, a Warszawa przepełniła się oficerami wątpliwej nominacji, nie pełniącymi żadnej służby, którzy niesłychanie hałasowali po bruku i po kawiarniach, a nad którymi nie było żadnej kontroli. Oficerowie ci, poubierani w najrozmaitsze, a często nawet wcale fantastyczne mundury, nosili wszyscy białe spodnie: był to znak, po którym się poznawali jako klubiści i ulegający wpływom Krukowieckiego.

Wisłocki miał wtedy niezmiernie wiele zgryzoty z Milkiem. Milek służył w drugim pułku ułanów, gdzie miał rangę kapitana i właściwie powinien był być w obozie; ale umiał on sobie zapewne wyrabiać częste urlopy, bo prawie ciągle bawił w Warszawie. Mieszkał on niby w pałacu Borcha, bo tam miał swoje pakunki, ale tam trudno było go znaleźć, bo często dopiero nadedniem przychodził na nocleg, a czasami i parę dni go wcale widać nie było. Pułkownik, chociaż się łatwo domyślał, czem się Milek zajmuje, usiłował go brać na konfesatę i zawsze go za zaniedbywanie służby strofował, ale niepodobna mu było nic z niego wyciągnąć. Milek unikał widocznie wszelkich politycznych konwersacyj ze swoim wujem, jeżeli zaś czasem mu się jakich słów kilka wyrwało, to z nich można było tylko to wnosić, że Milek jest jak najlepszych nadziei, a nawet jest tego pewnym, że rewolucja niebawem weźmie obrót jak najlepszy i niezawodnie zwycięży.

— Na kogoż liczysz z taką ufnością? — zapytywał go wtedy pułkownik.

— To nasza rzecz, — odpowiadał Milek ze stanowczością mędrca, który jest pewnym swoich przekonań, — ludzi u nas nie braknie, tylkoście ich nie umieli wynaleźć. Zresztą, nie ma się temu co dziwić, bo tylko zasady tworzą ludzi, a wyście zasad nie mieli...

Z fanatyzmem nie masz dyskusji. To też pułkownik nie dyskutował z nim; nie znał ani tych zasad, ani wartości tych ludzi, na których on liczył, lecz się mógł tego wszystkiego z łatwością domyślać; natomiast wszakże wyjechał jednego dnia z Warszawy, aby drugi pułk ułanów odszukać.

Pułkownikiem tego pułku był wówczas Wojciech Bogusławski, niedawno jeszcze major w piętnastym pułku piechoty, dawny Wisłockiego znajomy. Z nim się Wisłocki łatwo rozmówił.

Zaraz w kilka dni potem Milek został odwołany do pułku — i odtąd nie dostał już urlopu ani na jedną godzinę. Tym sposobem ochronił Wisłocki Milka od obciążenia swego sumienia politycznemi zbrodniami, w których nie z nienawiści, żądnej krwi swoich braci, ani też z żądzy osobistego znaczenia, ale z fanatycznej wiary w pewne zasady, byłby bez wątpienia wziął udział.

Niebawem potem nastąpiły owe krwawe wypadki, które dziejopisowie nazwali „Nocą piętnastego sierpnia." Wzburzone tłumy ulicznego motłochu, pod przewództwem owych oficerów w białe spodnie ubranych, wymordowały więźniów na zamku, porozbijały potem inne więzienia, a powywlekawszy z nich winnych i niewinnych, ukarały ich śmiercią doraźną bez sądu. W tych mordach żaden z przywódzców klubowych nie wziął udziału, wszyscy już z wieczora się gdzieś pochowali; właściwego ludu Warszawy także tam nie było; sprawcą tych zbrodni był motłoch uliczny, wzburzony przez tajnych ajentów cywilnych i wojskowych, pomiędzy którymi znajdowało się wielu płatnych przez Moskwę, a którzy wszyscy działali według sekretnych instrukcyj Krukowieckiego.

Krukowiecki, wiedziony nietyle świadomym zamiarem zdrady, ile nienawiścią do pewnych osób, stojących dotąd u steru, i zaślepiony osobistą ambicją, dopiął swojego celu: albowiem zaraz po tych wypadkach rząd narodowy ustąpił, a najwyższa władza cywilna i wojskowa znalazły się porzucone na bruku. Jeżeli kiedy od początku powstania, to nigdy mocniej, jak wtenczas, nie dał się narodowi uczuć brak człowieka. Najwyższą władzę mógł wtedy wziąć każdy, ktoby miał odwagę po temu, ale nikt po nią nie wyciągnął ręki, nikt sobie nie ufał, że ją udźwignie i poprowadzi do zwycięstw, nawet najzuchwalszy ze wszystkich Bem jej odmówił. Nad tym stanem rzeczy zlitował się Krukowiecki i objął władzę najwyższą, zamianowawszy, dla zmniejszenia swojej odpowiedzialności, wodzem naczelnym zacnego Kazimierza Małachowskiego, który ją przyjął jak krzyż Chrystusowy z wiekopomnemi słowami na ustach: że ją przyjmuje, „aby się stał wielką ofiarą."

Ze wszystkich narad wojennych, które się odbywały u Krukowieckiego, na których Dembiński, Prądzyński, Chrzanowski i inni podawali najfantastyczniejsze projekty, a nikt nie bronił tej jedynie logicznej myśli, że trzeba wszystkie siły skoncentrować w Warszawie i bronić się do upadłego, bo Warszawa przy ladajakiem szczęściu może się stać grobem Moskali, wypłynęło tylko to jedno postanowienie, że trzeba wyprawić dwa korpusy na prawy brzeg Wisły, ażeby z tej strony zapewnić miastu dowóz żywności. Jakoż dnia dwudziestego trzeciego sierpnia przeszły korpusy Łubieńskiego i Ramorina przez most na Pragę. Z tym ostatnim wyszli z Warszawy książę Czartoryski, Gustaw Małachowski i wielu innych członków władzy cywilnej, a należał do jego składu także drugi pułk ułanów, w którym znajdował się Milek.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

do przyszłości. Do odpowiedzi na to pańskie pytanie dodam jeszcze kilka uwag. Wyżwspominana redukcja stopy procentowej nietylko walorów państwowych, ale w dalszej konsekwencji także kredytu hipotecznego, przedstawia mi się jako główna ofiara, nałożona na klasę wierzycieli. Ta ofiara dotknie ich wprawdzie bardzo, będzie jednakże bardziej usprawiedliwioną, aniżeli ofiara, przez proponowaną relację narzucić się mająca. Przewrót w tych stosunkach kosztuje grube miljony.

— Widzę, że pan spieszysz się już na posiedzenie komisji; proszę zatem tylko o odpowiedź na jedno jeszcze, ostatnie pytanie. Jak mianowicie wyobrażasz pan sobie wpływ regulacji waluty na klasy konsumujące?

— W tej mierze — odrzekł pan Neuwirth — odwołuję się na moją mowę w izbie. Wierzę, że przyjęcie przedłożenia będzie dla konsumentów klęską, bo kwestja relacji jest kwestją siły kupna guldena. Stosownie do dotychczasowego rozwoju wartości guldena, sądzę, że konsumenci z pewnością dożyliby dnia, w którym gulden austrjacki waluty miałby pełną siłę kupna guldena złotego. Sam rząd przyznaje to i właśnie przez projektowaną relację chce temu przeszkodzić.

Dałem Panu na zapytanie wyczerpującą, ile mogłem, odpowiedź; zwracam jednak uwagę, że były to właśnie tylko odpowiedzi na pańskie zapytania, nie zaś ogólny traktat o walucie. Proszę też pana raz jeszcze zaznaczyć, że, mimo wieloletnich studjów, nie roszczę sobie pretensji do autorytetu w sprawie; a jeżeli się czem szczycę, to tylko tem, że mam odwagę dać moim przekonaniom wyraz, chociażbym sprawę z góry uważał za przegraną.

Na tem skończyła się nasza rozmowa; pozostaje mi jeszcze tylko miły obowiązek podziękowania szanownemu posłowi, że, mimo natężającej pracy w komisji walutowej, nie odmówił mi swych cennych wyjaśnień.

W dalszych listach postaram się o zakomunikowanie czytelnikom *Dziennika* opinji innych wybitniejszych tej sprawy znawców.

Adin.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Dr. Piotr Kucharski, lekarz szpitala dziecięcego św. Zofji, wyjechał onegdaj do Rymanowa, gdzie ordynować będzie przez sezon letni. — P. Edward Jelinek, znany pisarz czeski i przyjaciel Polaków, bawi w Poznaniu. — Marszałek krajowy, ks. Eustachy Sanguszko, wyjechał onegdaj na dłuższy czas ze Lwowa. — Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, wyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa. — Wiceprezydent namiestnictwa, p. Jan Lidl, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Z życia towarzyskiego. Dnia 3. bm. odbył się w Jarosławiu w kościele farnym ślub panny Eweliny, córki Ksawerego i Natalji z Prusów Niewiadomskich, z p. Piotrem Przybylskim, koncep. pr. przy tamtejszym starostwie.

Nekrologja. Aleksander Maksymowicz, star. kontrolor urzędu podatkowego w Przemyślu, zmarł tamże w poniedziałek w 43 r. życia. — Ks. Onufry Zacerkiewny, paroch w Skniłowie koło Lwowa, zmarł d. 14. am. w 58 r. życia, a 28 kapłaństwa. — W Samborze zmarł na czarną ospę Klemens Kuśnierz, uczeń V. klasy gimnazjalnej, syn parocha ze Storonny. — Jan Krzyczkowski, właściciel realności, zmarł we Lwowie, przeżywszy 73 lat.

Kalendarz. Sobota (18.): Marka i Marcelina. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7. minut 57.

„Pamiętajcie o sierotach“. Komitet zajmujący się losami Przytuliska św. Józefa, o którem przed kilku dniami *Dziennik* podał osobny artykulik, urządza kwestę w mieście na rzecz tego zakładu. Odwołując się na osnowę naszego artykułu czwartkowego, wyrażamy nadzieję, że publiczność przyjdzie w pomoc tak dobroczynnej instytucji. Każdy, choćby najdrobniejszy datek, przyjęty będzie z wdzięcznością, a przyniesie ofiarodawcy miłe przeświadczenie spełnionego istotnie dobrego uczynku.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistę lwowskiej dyrekcji policji i kierownika ekspozytury policji w Bełzcu Bronisława Gergovicha, oraz kancelistów lwowskiej dyrekcji policji Aleksandra Kostrzewskiego i Edwarda Łukowskiego oficjałami policji w etacie dyrekcji policji we Lwowie i przeznaczył Gergovicha do służby przy starostwie w Jarosławiu, zaś Kostrzewskiego do służby przy starostwie w Przemyślu. Dalej zamianował namiestnik kancelistę krakowskiej dyrekcji policji Władysława Brayera prowizorycznym oficjałem policyjnym w etacie tejże dyrekcji policji; kancelistę sądu krajowego w Krakowie Leona Franka oraz kancelistę sądu powiatowego w Frysztaku Antoniego Nadragę, kancelistami policji w etacie dyrekcji policji we Lwowie.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła na zmianę miejsc służbowych asystentom pocztowym: Sebastjanowi Barowi w Krakowie i Włodzimierzowi Tchórzewskiemu w Stanisławowie.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr.-kat. probostwo *regiae collationis* w Rożnie Wielkim, pow. kosowskiego, ks. Dyonizemu Balickiemu, dotychczasowemu gr.-kat. kooperatorowi w Białych Oławach.

Szkoła ewangielicka. Zgodnie z wnioskiem rady szkolnej okręgowej, przedłożonym radzie szkolnej krajowej, nadał minister wyznań i oświecenia reskryptem z dnia 5. maja 1892 tutejszej prywatnej szkole ewangielickiej w myśl § 72. ustawy państwowej z dnia 14. maja 1869 dz. u. p. u. 62. prawo szkoły publicznej.

Wydział Towarzystwa strzeleckiego powiadamia, że zapowiedziane na dzień 19. bm. nadzwyczajne walne zgromadzenie, z powodu odbyć się mającego w dniu tym popisowego strzelania o fanty królewskie, odroczonem zostaje aż do następnego zawiadomienia.

Nieporządki na poczcie. Z Poremby, o. p. Alwernia, otrzymujemy zażalenie z powodu nieregularnego doręczania *Dziennika*.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Koniuszki siemianowskie i Zagórze, w powiecie rudeckim, na budowę wspólnej szkoły, zapomogi kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 18·5°C., najwyższa + 26·6°C., najniższa + 14·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby pozostanie około + 18°C., stan nieba będzie przeważnie zachmurzony, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 80 proc.; opad, deszcz chwilowy.

W gimnazjum drohobyckiem odbył się egzamin dojrzałości 10, 11. i 13. bm. pod przewodnictwem Jana Lewickiego, kraj. inspektora szkół średnich. Przystąpiło uczniów publicznych 11. Świadectwo dojrzałości otrzymali następujący abiturjenci: Sternbach Dawid (z odzn.), Frey Israel, Grodzki Zdzisław, Liss Izaak, Manastyrski Dymitr, Martowicz Aleksander, Stefanyk Bazyli, Tiegermann Maurycy. Jednego abiturjenta reprobowano na rok, dwom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

Niedoszły samobójca. Wiadomość o samobójstwie szeregowca 30. p. p. okazała się na szczęście mylną. Niedoszły samobójca, mimo, iż skoczył z okien drugiego piętra, nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń.

Teatrem żydowskim, bawiącym od kilku tygodni w Kołomyi, zachwyca się tamtejsza *Gazeta*, wydawana w języku polskim. Pisząc sążnistą reklamę, obsypując aktorów i aktorki pochwałami, autor artykułu stawia teatr żydowski za wzór naszym trupom wędrownym, a nawet zachęca naszą publiczność, ażeby teatr żydowski odwidzała, a zapewnia, że można tam znaleść wyśmienitą zabawę. Dziwi nas bardzo, że redakcja *Gazety kołomyjskiej* uważa „teatr żydowski“ jako ważny czynnik cywilizacyjny, a nie wie o tem, iż używają tam wstrętnego żargonu żydowskiego. Lepiej by zrobiła *Gazeta kołomyjska*, ażeby zamiast popierać zbieraninę komedjantów żydowskich, zajęła się sprawami domowemi, które, jak wiadomo ogólnie, wiele pozostawiają do życzenia.

Otrzymaliśmy kartkę niemiecką, drukowaną czcionkami hebrajskiemi, a podpisaną przez jakiegoś pana S. Popiela i M. Jegera, czy coś podobnego. Nie będąc znawcami pisma hebrajskiego, nie wiemy o co panom podpisanym na tej kartce chodzi, zrozumiałym jest dla nas tylko wiersz ostatni: „*Verlag von Moritz Jäger, Druck Ch. Rohatyn, 1892.* Najlepiej by było, gdyby ów pan Jäger i pan Rohatyn, nie chcąc używać języka polskiego, spakowali dobrowolnie swoje manatki i wywędrowali z Galicji. Możemy ich zapewnić, że nikt ich nie zatrzyma.

Rysunki do sztandaru „Sokoła“ przemyskiego wykonał znany zaszczytnie artysta malarz p. Kaczor-Batowski.

Majątek miasta Jarosławia. Dnia 9. bm. ogłoszony został wyrok Trybunału administracyjnego w Wiedniu, mocą którego podział majątku miasta Jarosławia na majątek chrześcjański i komunalny, choć z inicjatywy i na wyraźne zlecenie Wydziału krajowego przez tamtejszy magistrat przeprowadzony, ostatecznie uznany został za bezpodstawny i nielegalny.

Pobór podatku konsumcyjnego z miasteczka Oleszyc i okolicy został wydzierżawiony Salomonowi Scharfowi, który — jak nam donoszą — dopuszcza się w tamt. okolicy rozlicznych nadużyć przy pobieraniu opłat.

Otóż zwracamy na to uwagę dyrekcji skarbowej, aby ta raczyła pouczyć strażników oddziału lubaczowskiego i zaznajomiła ich z przepisami dekretu nadwornego z dnia 3. maja 1843 r. l. 10.364, a na przyszłość wzbroniła im wkraczania w sprawy, do nich nienależące.

Agitacja socjalistyczna na Bukowinie. W sądzie czerniowieckim odbyła się w tych dniach bardzo ciekawa rozprawa karna przeciw Annie Pawlik, z zawodu szwaczce, oskarżonej przez prokuratorję państwa o rozsiewanie między robotnikami na Bukowinie zgubnych idei socjalno-rewolucyjnych, zwróconych przeciw najważniejszym podstawym społecznego porządku i ustroju państwowego. Trybunał wyrokujący skazał Annę Pawlik na sześć tygodni więzienia.

Bezwyznaniowi chłopi. Czytamy w *Gazecie Jarosławskiej*: „Rusini tuczępscy gromadnie, bo w ilości przeszło sześćdziesięciu rodzin zgłosili piśmiennie do tutejszego starostwa swoje wystąpienie z kościoła grecko katolickiego, oświadczając, że zostają bezwyznaniowymi. Całą akcją tego ruchu antireligijnego kieruje — jak nam z wiarygodnego źródła donoszą — adwokat przemyski. Ciekawi jesteśmy, czy ten pan adwokat stanie na czele bezwyznaniowej gminy chłopskiej jako korporacji, czy jest to tylko zwykły kruczek mecenasa, oparty na wyzyskiwaniu nieświadomych mas ludu wiejskiego“.

Inspektor policji przed sądem. W poniedziałek, dnia 13. bm. odbyła się przed zwykłym trybunałem sądu obwod. w Przemyślu, rozprawa jawna przeciw Teodorowi Maszczykowskiemu, byłemu inspektorowi policji miejskiej, oskarżonemu przez prokuratorję państwa o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, objętej § 101. u. k., a popełnionej przez zatrzymanie dla własnej korzyści pierścienia i pewnej ilości pereł, pochodzących ze skarbu, który robotnicy przed dwoma laty przy budowie baraków sztabowych znaleźli, a oskarżony takowe im odebrał i w przechowanie swoje wziął.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił T. Maszczykowskiego od oskarżenia.

Groźny pożar. Donoszą z Czortkowa: Miasteczko nasze zostało w dniu 13. bm. o godz. 12 w nocy zaalarmowane sygnałem ogniowym. Pożar wybuchł w domu M. Brenholza w składzie towarów, umieszczonym na piętrze, obok biur starostwa w tymże domu ulokowanego. W jednej chwili wojskowość tutejszego garnizonu i straż ogniowa z naczelnikiem swym Ferdynandem Gamskim, stawiły się na miejscu pożaru, a pomoc była tak dzielną, że ogień, który dostawał się już do biur starostwa, zlokalizowano i ugaszono.

Parafia polska we Wiedniu. Proboszcz tamtejszej polskiej parafji i kaznodzieja, ksiądz dr. Krechowiecki, opuszcza w przyszły miesiąc Wiedeń i przenosi się stale na probostwo do Załoziec. Ksiądz Krechowiecki przez czas pobytu we Wiedniu zasłużył sobie na uwielbienie swych parafjan, a szczere poważanie wszystkich, którzy mieli sposobność poznania go. To też pozostająca po nim w kościele i w parafji polskiej luka, trudno tylko da się zapełnić. Szczególnie dzieci polskie tracą w księdzu Krechowieckim opiekuna, jakich mało, on to w pierwszej linji dbał o szkołę polską i jemu zawdzięczać należy zachowanie dla narodowości polskiej licznej rzeszy młodego pokolenia.

Wystawa w Czerniowcach. W poniedziałek d. 13. bm. otwartą została w Czerniowcach wystawa przemysłu domowego w kierunku tkactwa wełnianego i kobierców orjentalnych — w lokalnościach szkoły przemysłowej tamtejszej, na pierwszem piętrze. Na ceremonji otwarcia krajowych kilimków i kobierców wschodnich, obecnym był nowy szef kraju, br. Krauss.

Aresztowano w Czerniowcach kapelę z Morawy, złożoną z sześciu muzykantów, a to pod zarzutem, iż w Podbużu okradli tamtejszy urząd pocztowy. Kapela siedzi w aresztach gminnych i wygrywa polki i walce.

Wszystko za pieniądze! Do jakiego stopnia indyferentyzm relijny opanował dzisiejszy świat, zwłaszcza bukowiński, bez różnicy wyznania i narodowości, niech posłuży za dowód fakt, który podaje czern. *Gazeta Pol.*: Przed miesiącem znikła z domu rodzicielskiego młoda, piękna córka Szula Rosenzweiga, żyda jak najściślej trzymającego się swej wiary (chassidim). Wszelkie za nią poszukiwania zostały bezskuteczne. Naraz, przed trzema tygodniami, otrzymuje zrozpaczony ojciec zbiegłej dziewczyny list z Bukaresztu, gdzie mu donoszą, że ona do jakiejś trupy muzykalnej przystała i z diakiem wołoskim miłosny utrzymuje stosunek, którego rezultatem być ma podług życzeń obopólnych związek małżeński. Ponieważ zaś takowy podług ustaw krajowych bez przyzwolenia ojca był niemożliwym, zwłaszcza wobec mięszanej wiary, robili więc oboje usiłowania, aby ojca do tego nakłonić, który raczej śmierć sobie zadać, niż pozwolenie swe na to udzielić postanowił i tej treści też dał odpowiedź. Pan daskał (śpiewak cerkiewny) zakochany po uszy w uroczej Judycie, nie dał jednak za wygranę. Napisał więc sam do ojca Rosenzweiga, że gotów mu za przyzwolenie jego do zmiany wyznania córki z mojżeszowej na grecko-orjentalną wiarę i na poślubienie go, ofiarować mu 200 zł. gotówką. Tak piękny zarobek podziałał na umysł fanatyczny ojca natychmiast. Wyrzekł się córki swej ukochanej i pozwolił na wszystko, otrzymawszy na trzecie ręce obiecaną sumę. Narzeczeni odebrawszy potrzebną ku temu metrykę i ojca pozwolenie na chrzest, bez żadnej już trudności przystąpili do ołtarza, gdzie ślub ich 1. czerwca w Bukareszcie się odbył.

Czternastoletni morderca. Grozą przejmujący wypadek miał miejsce d. 13. bm. w lesie pod Rewną. Na pastwisku igrało tam kilkoro dzieci, kiedy zjawił się między niemi 14-letni Tymofij Wodwrąd i zbliżywszy się do najmłodszego, 7 letniego Tanaska Wiksicza, namówił go, aby z nim poszedł do lasu szukać gniazd ptasich. Malec posłuchał. Kiedy obaj weszli w gęstwinę, Tymofij rzucił się na swego małego towarzysza, obalił go na ziemię i począł dusić za gardło. Dzieciak posiniał i stracił przytomność. Morderca, sądząc, że nie żyje, zaciągnął ciało do rowu, zdarł z niego kożuszek i nakrył go mchem, poczem umknął. Po niejakim czasie towarzysze z pastwiska poczęli szukać Tanaska i znalazłszy go w rowie, zdołali ocucić. Żandarmerja, uwiadomiona o zajściu, przytrzymała 14 letniego zbrodniarza i oddała sądowi. (*Gaz. Pol.*)

Grad zrządził wielkie szkody w kilku miejscowościach południowej Bukowiny. Szczególnie ucierpiały plony w gminach: Skeja, Mihoweny, Bunińce i Kostina.

„Sokoł“ wiedeński (czeski) obchodzi w dniu 12. i 13. września br. uroczystość 25-letniego swego istnienia z bardzo urozmaiconym programem, w który wchodzą także ćwiczenia gimnastyczne.

Dotkliwa kara. Chłopiec Robert Ritzman, z Rogów, w pow. raciborskim na Szląsku, uczęszczający jeszcze do szkoły, naciął drzewko nad drogą do Odry. Za to skazał go sąd ławniczy w tych dniach na 2 tygodnie więzienia. Ciężka ta kara będzie przestrogą dla innych, — a godną jest zaznaczenia, szczególnie u nas wobec coraz bardziej rozwijającego się, a zazwyczaj bezkarnego niszczenia drzew, krzewów i w ogóle wszystkiego, co ma charakter publicznej własności i przez ogół szanowanem być powinno.

Próby z aluminium. Ogólne zaciekawienie budzą odbywające się obecnie w zakładach Huta Bankowa (w Królestwie Polskiem) próby z aluminium. Metal ten, zmięszany w pewnym stosunku z żelazem, po przetopieniu w piecach systemu Martin'a, ma dać aljaż, z którego następnie walcowane być mają blachy. Jeżeli rezultaty wypadną pomyślnie, spowodują przewrót w przemyśle żelaznym. Blachy bowiem takie, nie tracąc nic na przymiotach blach żelaznych, mają być od tamtych znacznie lżejsze i o wiele mniej poddające się wpływom wilgoci i powietrza, koszt zaś ich stosunkowo nie o wiele będzie większy.

Z Sobot (Zopot) donoszą: W bieżącym sezonie letnim artyści teatru poznańskiego rozpoczną przedstawienia w Sobotach z końcem lipca b. r. Długość pobytu towarzystwa zależną będzie od powodzenia. Repertoar składać się będzie z oryginalnych dramatów, najnowszych komedyj, fars i kilku operetek. Przedstawienia odbywać się będą cztery razy tygodniowo w pięknym teatrze „Victoria“. Drugi sezon kąpielowy, który się rozpoczyna z dniem 1. sierpnia, nazywa się sezonem polskim dla nader wielkiego napływu polskiej publiczności, nie wątpimy zatem, że taż, jak również miejscowa publiczność Gdańska i okolicy zadowoloną będzie z pobytu poznańskiego teatru w Sobotach. Spodziewamy się, że myśl ta świeżo podjęta, znajdzie poparcie u publiczności wybierającej się do Sobót.

Cesarska portmonetka. Dzienniki berlińskie donoszą, iż w czasie sobotniej rewji w Tempelhofie, cesarz uronił portmonetkę, w której znajdowało się około stu marek, kilka kluczyków i złoty pierścień. Bezwłocznie zarządzone poszukiwania nie wydały rezultatu, nazajutrz więc rano odkomenderowano kompanię pionierów dla obszukania placu broni. Portmonetka cesarska znikła jednak jak kamień w wodę. Władze miejscowości sąsiednich otrzymały polecenie jak najstaranniejszego przeszukania wszelkich podejrzanych osobistości i miejsc i rozciągnięcia bacznego śledztwa dla wykrycia zguby.

Ujrzał światło... kinkietów. W Carycynie w ogrodzie „Konkordja“ dawano niedawno jakąś efektowną „feerie“, z życia Indjan. Podczas gdy na scenie odbywały się mordy, wystrzały i wściekłe okrzyki czerwonoskórnych, w jednej z lóż przyszedł na świat świeżutki obywatel, przy pomocy obecnej w teatrze „mądrej kobiety“... Ojciec narodzonego zawinąwszy go w jakąś udzieloną uprzejmie przez kogoś chustkę,—wyniósł go z teatru, a potem i matka w pomyślnym stanie zdrowia opuściła lożę. O nowonarodzonym można powiedzieć, iż „ujrzał światło... kinkietów i t. d.“

Tak czy nie? Redaktor pisma *Gentlewoman*, cieszącego się wielką poczytnością wśród arystokratycznego świata niewieściego w Anglji, zadał czytelniczkom swoim pytanie na czasie: „Czy kobiety angielskie chcą w istocie mieć prawo wyboru do parlamentu?“ Z nadesłanych odpowiedzi 8.301 brzmiało: „tak“, a tylko 1.158: „nie“.

Król bokserów. Bokser angielski, Frank Slavia, uchodził dotąd za najsilniejszego mężczyznę i jako taki znany był powszechnie pod nazwą „króla bokserów“. W czwartek zeszłego tygodnia wystąpił przeciw niemu w szranki murzyn, niejaki Jackson, i pokonał go w ośmiu spotkaniach. Tak więc biała rasa pozbawiona została na czas pewien „króla bokserów“.

Arabi basza, głośny wódz powstania narodowego, złotem angielskim pod El-Kebir pokonany, skazany został, jak wiadomo, na wygnanie na wyspę Ceylon. Długi czas nic o nim nie było słychać, aż w tych czasach depiero rozeszła się wiadomość, że Arabi żyje, a nawet nieźle żyje i to za [illegible] angielskie; jest bowiem dyrektorem plantacyj herbaty, będącej własnością jakiejś spółki angielskiej i bierze 1000 funtów szterlingów rocznej pensji. Ta dawniej prawie wyłącznie chińska roślina, wybornie zaaklimatyzowała się w Ceylon, tak, że już dzisiaj herbata ceylońska stała się groźną konkurentką chińskiej, której wywóz z Chin znacznie obniżyła. Z produkcji znów ceylońskiej najbardziej jest poszukiwaną „herbata Arabiego“.

Festyn na rzecz korpusów wakacyjnych miał wczoraj wielkie powodzenie. Aż do godziny 4. popołudniu, do chwili rozpoczęcia festynu, pogoda zdawała się wątpliwą, chwilami gromadziły się na horyzoncie ciemne chmury i groziły rzęsistą ulewą... Na szczęście, na groźbie się tylko skończyło. Właśnie, jak gdyby na zamówienie, o godzinie 4. zajaśniała na niebie najpiękniejsza pogoda, a z dziedzińca ratuszowego wyruszyły nasze „szkolne bataljony“ z własną kapelą na czele, ku parkowi Kilińskiego. Bataljony te, prowadzone przez nauczycieli odnośnych szkół, wyglądały dziarsko, a publiczność, która zalegała tłumnie całą drogę od ratusza, ulicę Halicką, Batorego, św. Mikołaja, Stryjską aż do parku, przypatrywała się pochodowi z wielką sympatją. Mała kapela pod kierownictwem zasłużonego jej twórcy, p. Lewickiego, spisywała się dzielnie.

Z parku udała się młodzież, sformowana w oddziały, na boisko, gdzie się odbyły ćwiczenia gimnastyczne, w których wziął udział także młodszy zastęp uczni naszego „Sokoła“, który wykonał zajmujące „wolne ćwiczenia“ z zakresu gimnastyki szwedzkiej. Licznie na trybunach zgromadzona publiczność nie szczędziła dzielnym gimnastykom uznania. Następnie produkowali się uczniowie, należący do „korpusów“, i ćwiczyli z zapałem.

Równocześnie mnóstwo publiczności bawiło się w parku loterją fantową i używało wszelkich przyjemności, jakich towarzyskie zgromadzenie nastręczyć może. Sądząc z udziału publiczności w festynie wczorajszym, dochód, który zasili kasę korpusów, powinien być znaczny.

Ogromna awantura miała miejsce wczoraj popołudniu w szynku przy ul. Żółkiewskiej l. 18. Kilku robotników wpadło do szynku, gdzie połamali wszystkie sprzęty i pogruchotali naczynia szklane. Awanturników aresztowano.

Krwawa scena małżeńska rozegrała się w dniu 15. b. m. w Kruzewaczu (w Serbji). Fizyk okręgowy dr. Kandicz strzelił do żony trzykrotnie z rewolweru, następnie zaś dał do siebie dwa strzały. Oboje znaleziono we krwi jeszcze żyjących. Powodem zabójstwa były waśnie małżeńskie.

Morderstwo polityczne. W Materna koło Potency zabity został miejscowy syndyk dr. Passerti. Napad nastąpił na ulicy.

Morderca, nazwiskiem Degrandi przyznał, że wykonał zamach z pobudek politycznych. Passerti zmarł po dziesięciu godzinach.

Kocią muzykę urządziła ludność miasteczka węgierskiego Torda przywódcy znanej deputacji rumuńskiej, adwokatowi Raticz. Przy tej sposobności wybito mu wszystkie szyby.

Śmiały napad. Julja S. przyjechawszy rannym pociągiem do Lwowa, kazała się odwieść do swych krewnych, mieszkających przy ul. Leona Sapiehy l. 65. W chwili, gdy dorożkarz odjechał, a pani S. zadzwoniła do bramy, napadniętą została przez jakiegoś żołnierza, który chciał jej wyrwać z rąk kuferek. Na krzyk napadniętej żołnierz uciekł, w kilka godzin jednak później zdołano go wyśledzić i oddać w ręce władz wojskowych. Nazywa się on Franciszek Pachoń.

Ekshumacja. W Munkaczu w dniu 22. bm. nastąpi uroczyste przeniesienie zwłok zmarłego tamże w r. 1849, jenerała rosyjskiego Palicyna z cmentarza grecko-nieunickiego do podziemi katedralnych. Przeniesienie to nastąpi na prośbę brata zmarłego jenerała kawalerji, Dymitra Palicyna. W akcie tym, oprócz oczekiwanej wojskowej deputacji rosyjskiej, weźmie też udział tamtejszy komendant korpusu hr. Uexkühl.

Sensacyjna sprawa. Sąd berliński skazał byłego kapitana Sidneya O'Danne, ongi wychowawcę cesarza Wilhelma, na trzy lata więzienia, oraz na pięcioletnią utratę czci. Z zakładu karnego Plötzensee wniósł O'Danne prośbę o ułaskawienie do tronu, oraz denuncjację przeciw wojskowemu pełnomocnikowi w Paryżu, Boiningenowi, tudzież innym wyższym oficerom, w której ich obwiniał o zdradę kraju i krzywoprzysięstwo. Doniesienie owe uznał sąd jako rozmyślne krzywoprzysięstwo, a nadto dozwolił osobom, dotkniętym denuncjacją, na ogłoszenie wyroku w *Reichsanzeigerze*. O'Danne podał o rewizję wyroku.

Poznany. — No więc przysięgnijmy sobie dozgonną przyjaźń!

— Owszem, tylko, że w tej chwili nie mam grosza przy duszy.

III. lista składek na pomnik Aleksandra hr. Fredry, mający stanąć we Lwowie dnia 20. czerwca 1893 roku jako w setną rocznicę urodzin jego. (Dokończenie).

Ze składek urządzonych przez wydział powiatowy w Rudkach za pośrednictwem Piotra Zbrożka: Władysław

---

45)

GŁOS KRWI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

Natalję Eschtruth.

(Przekład z niemieckiego).

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Flandern skoczył, jak oparzony.

— Poślubienia? Skądże panu przychodzi ta myśl szalona? Czy to może pomysł samej pani baronowej?

— Nie byłoby w tem nic dziwnego. Miała przecież dosyć powodów, ażeby wierzyć w szczerość pańskich zamiarów.

— Oszalała chyba. Mogłaby przecież być moją matką i zdaje się jej, że ja byłbym na tyle głupi, iżbym się z nią żenił? Tak -- sobie — stosuneczek, to jeszcze! Ale żenić się z nią! Nie, to można umrzeć ze śmiechu!

— Czy to prawda, że przeszłość pani Leonji jest trochę za żywa?

— Za żywa? Za burzliwa chyba! Jeżeli kiedyś napisze pamiętnik, to będzie tam co czytać. Żeby choć miała z jakich parę kroć? Ale myśleć o małżeństwie, a mieć tylko pensję swojego męża, na to trzeba być niespełna zmysłów! Teraz rozumiem, dla czego mnie tak uspokajała, kiedy jej zrobiłem scenę o pana. Cóż ona myśli, że ja jestem ślepy? Mnie chce mydlić oczy, a za chwilę wtyka panu bilecik. Co? Przyznaj się pan. Naznaczyła panu schadzkę?

— Nie. Przeciwnie, odpycha moje starania i to ze względu na pana.

— Tam do licha! A to się urządziłem! Nie ma co — trzeba się ratować!

— Spodziewam się, że nie będziesz pan postępował bezwzględnie.

— Nawetbym nie mógł, bo z pewnością onaby na to nie pozwoliła. Jak długo baron żyje, trzeba z nią być ostrożnym.

W bocznych pokojach wszczął się niezwykły ruch. Widocznie książę przyjeżdżał.

— Jeszcze chwilkę! — rzekł Proczna. — Byłbym w stanie uwolnić pana od nieprzyjemności, jakiemi panu grożą zamiary pani Leonji, gdybym miał w rękach choć jeden jej bilet pisany do pana.

— Łatwo to panu mówić! odparł Flandern. — Takie bilety należą do największych rzadkości, bo ta pani wie z doświadczenia, jakie skutki może mieć taki bilecik. Ale czekaj pan. Coś w tym rodzaju mam przecie.

Dobył pugilaresu i za chwilę wyciągnął z niego kartkę.

— Masz pan — może to wystarczy.

— Kiedy pisane?

— Wczoraj.

— Wystarczy.

— I mogę panu zaufać?

— Masz pan moje słowo.

— Dziękuję. Moje zwierzenia zostają naturalnie między nami. Chodźmy! Książę przyjechał.

Oficer odszedł, a Proczna rozłożył kartkę i czytał:

„Nie przychodzić, jak zwykle. O trzeciej jadę wiadomą drogą. Bądź tam. Pojedziemy w zamkniętym powozie.“

Wyjął karnet, włożył weń kartkę Flanderna i schował razem te dwa dokumenty.

Zaraz przy wejściu otoczyli księcia ułani i panie z ich towarzystwa i w ten sposób oddzielili go od reszty gości. Gdzie tylko się ruszył — jego otoczenie ruszało za nim i każda rozmowa jaką z kimkolwiek zaczął — odbywała się w przytomności tego orszaku.

Książę widocznie był niezadowolony, przejrzał sytuację, która go gniewała i aby jej nie przydłużać, pożegnał się niebawem i odjechał.

Po odjeździe księcia zabawa szła wprawdzie dalej, ale bawiono się jakoś nieszczerze, bo pod wrażeniem widocznego niezadowolenia wysokiego gościa z takiego stanu rzeczy i stosunków.

Tylko Hüningen i jego kuzynka bawili się doskonale. Nie rozłączali się prawie, a skoro tylko które z nich musiało tańczyć z kim innym, to potem zawsze w jednem z góry obranem znachodzili się miejscu.

— Wie kuzynka — mówił Hüningen — kuzynki ramiona mają ten sam obwód, co jej figura.

— Czy to ma być kompliment?

— I jaki! Gdybym był ludożercą, to kuzynce groziłoby poważne niebezpieczeństwo.

— To tak, jak ci dzicy, których w przeszłym roku widziałem w Berlinie. Nazywają się... ach! zapomniałam, jak się oni nazywają. Jedzą żywe króliki.

Donat przybrał poważną minę.

— Nazywają się Karaibowie; jest to szczep indyjski w pobliżu Guyany, wie kuzynka, tam na dole. Pierwej zajmowali całe zachodnie Indje, ale ich potem powystrzelali. Jedzą bliźnich tak, zupełnie bez soli i wyprawiają takie hałasy przy tej uczcie, że aż uszy bolą!

Panna Berta patrzyła na księcia oczyma, pełnemi zdumienia.

— Ależbo kuzynek wiesz wszystko! — odezwała się wreszcie.

— Mężczyzna powinien przewyższać kobietę wiedzą i doświadczeniem. Kuzynka utrzymujesz, że ja wiem wszystko!... Jest jednak coś, czego nie wiem...

— A może ja wiem?...

— Naturalnie! któżby inny!

— To niech mnie kuzyn zapyta.

— Jeszcze nie teraz. Zapytam kuzynkę dopiero po ukończeniu sezonu. Teraz cieszę się, że mogę o czemś przyjemnem myśleć przy ćwiczeniu rekrutów.

— A gdyby kuzynek wiedział, toby już o tem nie myślał?

— Myślałbym. Jabym już teraz nie potrafił myśleć o czem innem. Ale, kuzynko, przy kotyljonie ma być figura ze wstążkami. Otóż wybieraj zawsze czerwoną, ja taką samą wybiorę i tak znajdziemy się razem, zgoda?

Bicky była tym pomysłem zachwycona i zaraz oświadczyła, że mu przypnie wszystkie ordery. Potem poszli do bufetu i zrobili zakład, które z nich potrafi zjeść więcej kremu. Uśmieli się przytem niemało i znowu tańczyli do upadłego.

Proczna tymczasem przystąpił do Kseni i rzekł do niej półgłosem:

— Właśnie dostałem telegram, że w Polsce wybuchło powstanie...

Ksenię przeraziła ta wiadomość.

— Mój Boże! Jak to się skończy?... — zawołała.

— Wybuch nieunikniony — ciągnął dalej Proczna — Lud i duchowieństwo, mieszczanie i szlachta, wszystko chwyciło za broń... i dzisiaj dawne rycerskie hasła znów budzą naród, znowu nas w bój powiodą!

— Janku! I pan wierzysz w zwycięstwo? Wierzysz w możliwość zwycięstwa tam, gdzie mimowoli przychodzi na myśl przysłowie o motyce i słońcu? Sam jeden naród bez wojska i bez zasobów stanie przeciwko mocarstwu, i tylko mu grobów przybędzie, a potem... ucisku. Ta wasza Polska... to Marja Stuart wśród narodów. Sympatję ludzi szlachetnych mieć będzie zawsze, ale pomocy nie znajdzie i... padnie znowu!

— Ale nie zginie! Padnie dziś, powstanie jutro, za rok, za lat dziesięć, za sto!...

— Zapewne otrzymasz pan jeszcze dokładniejszą wiadomość. Przyjdź jutro wcześniej, niż inni. I mnie zależy na tej wiadomości.

— Ach prawda! Jutro mam śpiewać u pani. U pani śpiewałem tu po raz pierwszy. Dziwne zrządzenie! Dobrze, przyjdę wcześniej...

ROZDZIAŁ XXV.

Księżna Reusseck opuszczała już zabawę, a za nią poszły inne panie. Ostatnia wychodziła pani Hoffstraten, żegnana oznakami najżywszej sympatji, jaką sobie u wszystkich zaskarbiła.

— Hechelberg! Chodźno pan tu! Ale, spiesznie! — wołała.

— Nie mogę! Jestem zbyt znużony — odparł zawezwany.

— To przyszlij mi pan Flanderna!

Flandern znalazł się tuż przy niej i podał jej ramię, odprowadzając ją do powozu.

Pani Leonia, która uważała, ażeby wyjść po Procznie, przeraziła się prawie, kiedy wsiadając do karety znalazła ją próżną. Widocznie przeszkodziło coś śpiewakowi. Nieodgadniona ta i nieprzewidziana przeszkoda nie dawała spokoju pani Leonji; myślała o niej wciąż, nawet wówczas, gdy już wchodziła w bramę swojego domu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niedźwiedzki 5 zł., br. Ludwik Brückman, Stan. Burzyński i Aleks. Szczepański 50 zł., rada powiatowa w Rudkach 100 zł., z przedstawienia teatralnego 61 zł. 50 ct., Mieczysław Lewicki 25 zł., Wład. Spausta 5 zł., Stefan Janko 10 zł., Malicki 3 zł, ze składek na listę p. Piechowskiego 13 zł., procent urosły 95 ct.. razem 373 zł. 45 ct Bal z Tuligłowy 10 zł., rada pow. w Mościskach 10 zł., rada pow. w Dąbrowie 20 zł., z listy Jana Kerekjarto ze Stanisławowa 12 zł. 10 ct., z listy Juljana Szumlańskiego z Rawy Ruskiej: Ant Grzeskiewicz, Ludwik ks. Poniński, Wł. Górka, Zygm. Rudnicki, dr. Ludwik Cisiński 1 zł., Izydor Łaczyński, Michoł Słuzewski po 1 zł, Zdzisław Obertyński i Alfred Stecki po 5 zł., Eug. Bocheński 1 zł 20 ct., L. Szumlański 1 zł. 80 ct, Karol Stachów i Antoni Kolbuszowski po 50 ct., razem 21 zł., z listy Ludwika Balickiego z Wykut: Serwatowski i Sozański Feliks po 10 zł, Wilhelm Kasparek, Iwa z Samborskiego i Ludwik Balicki po 2 zł, Kazimierz Bodakowski i Józef Smoleński po 1 zł, Baraniecki i Iwanczyszak po 20 ct., razem 25 zł. 40 ct., z listy Wojciecha Biechońskiego z Gorlic: Walery Segaski, Neumann, Stanisław Biechoński i Wojciech Biechonsni po 5 zł. razem 20 zł., kasa zaliczkowa w Nadwornie 20 zł., Leopold Woykowski 1 zł.. fundacja hr. Skarbka 30 zł., razem 2086 zł.

Sokoł w Jaworowie urządza w niedzielę dnia 18. b. m. wycieczkę towarzyską z wielce urozmaiconym programem do Szkła, miejsca kąpielowego, położonego przy gościńcu prowadzącym ze Lwowa przez Janów, Jaworów i Krakowiec do Radymna, a oddalonego o milę od Jaworowa, a o 5 mil od Lwowa.

W miejscu znajduje się piękny park, dom kąpielowy, tudzież sanatorjum wojskowe. Udział w wycieczce kosztuje od osoby 50 ct., a od rodziny 1 zł.

„Kontrabanda".

V.

Pewnego wieczora, trzy wozy, jak zazwyczaj, miały przekroczyć granicę, gdy w tem pierwszy z nich zaczepił o bramę. Wylękły muł cofnął się i zanim obecni zdążyli zapobiedz wypadkowi, wóz przechylił się gwałtownie i dwie trumny zsunęły się u samych stóp Valgenoda. Wskutek wstrząśnienia trumny, spadł wierzch. W tejże chwili Méritas i inni żałobni towarzysze z ramionami wzniesionemi nakształt ptaków, rozszczających do lotu skrzydła, uciekać poczęli w góry, a Valgenod, osłupiały ze zdziwienia, w miejsce cholerycznego trupa, przed którym już chciał uciekać przed chwilą z obawy zarazy, ujrzał cztery paki towarów, starannie opakowanych.

— Do broni! — zawołał.

Straż zbiegła się, lecz na nieszczęście zapóźno. Kontrabandziści byli już daleko. Przeszukano dwa inne wozy, wszystkie trumny otwarto. Wszędzie znaleziono podobneż ładunki starannie ukryte. Valgenod, doprowadzony do rozpaczy, rwał sobie włosy z głowy. Wówczas to wyszła na jaw tajemnica. Zrozumiano tę tak wielką śmiertelność w górach, to przywiązanie i pietyzm dla zmarłych. Ani jeden „łajdak z gór" nie zginął; Méritas nie stracił ani żony, ni synów, ni córek. Wszystkie trumny tak ostentacyjnie przez granicę do Querterac przewiezione, na widok których żegnali się nabożnie wszyscy celnicy z Valgenodem na czele, napełnione były koronkami, spirytusem i tytoniem.

Przez opustoszałe ulice bez obawy jakiejkolwiek przeszkody lub zatrzymania, zawożono przemycane towary dla przechowania do domu, stojącego u bram cmentarza, następnie zaś odsełano je do wielkich miast sąsiednich.

Odkrycie to wywołało w całem mieście szalony śmiech a wesołość była tem głośniejsza, tem bardziej nie pohamowana, że tym razem mieszkańcy Querterac uczuli się nakoniec już zupełnie bezpiecznymi.

Od tej chwili Valgenod poprzysiągł, że gdyby nawet szkielet przechodził granicę, to i tego zrewiduje, kieszenie mu nawet przetrząśnie. A tego ojca Méritas, gdyby mógł zabić. choć ze dwa lub trzy razy! Nie pożałowałby go z pewnością. Lecz stary cygan nie czekał spełnienia groźb. Naraziwszy się zanadto ostatnią mistyfikacją, opuścił wraz z całą swą bandą góry i porzucił swe dotychczasowe zajęcie, dorobiwszy się już fortuny.

M. Montègut.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w sobotę na dochód pani Anny Gostyńskiej, artystki sceny lwowskiej, „Honor", komedja w 4. aktach Sudermana, z łaskawym współudziałem pana Józefa Kotarbińskiego, artysty i reżysera teatrów warszawskich; jutro w niedzielę „Protekcja dam", komedja w 3. aktach Przybylskiego.

„Swiata" krakowskiego nr. 12. zawiera między innemi śliczną powieść T. T. Jeża, dalej komedję konkursową „Kraj", ilustrowaną przez S. Janowskiego, „Pamiętnik literacki z bruku warszawskiego" (ilustrowany), „Jubileusz „Sokoła" lwowskiego" z portretami Tadeusza Żulińskiego i Zegoty Krówczyńskiego. Zwracamy przy tej sposobności uwagę gości zakordonowych przybywających do wód galicyjskich, że utworów—jakie są pomieszczone w *Swiecie*, — w Warszawie i w Królestwie drukować nie wolno.

Instalacja króla kurkowego na strzelnicy miejskiej.

Lwów 15 czerwca.

O godzinie 4 popołudniu odbyła się na Strzelnicy miejskiej uroczysta instalacja nowego króla kurkowego. Członkowie Towarzystwa strzeleckiego, a między tymi prezydent m., p. Mochnacki, jawili się przeważnie w polskich strojach. Za przybyciem króla kurkowego p. Ferdynanda Góralskiego, utworzyli wszyscy podwójny szpaler w wielkiej sali, obok portretu króla Zygmunta Augusta.

Skarbnik, p. Ihnatowicz, odczytał przywilej tegoż króla z roku 1546, który uwolnił raz na zawsze króla kurkowego od wszelkich danin dla Rzeczypospolitej.

Następnie odczytano protokół tegorocznego strzelania królewskiego. W strzelaniu wzięło czynny udział 19 członków. Ogólna liczba danych przez 6 dni strzałów, dosięgła cyfry 1477. Według orzeczenia komisji weryfikacyjnej, złożonej z pp.: Karola Glanza, Alfreda Dzikowskiego, Augusta Schumana, Ignacego Jahla i Roberta Kleina, — na podstawie dokonanego przez nich na dniu 13. bm. wymiaru. jako najlepszy i najcelniejszy, uznano strzał p. Ferdynanda Goralskiego, którego też obwołano królem.

Następne strzały najlepsze przy królewskiem strzelaniu, padły z rąk pp.: Jana Makana, który został na tej podstawie obwołany pierwszym marszałkiem, oraz z rąk p. Michała Michalskiego, który został drugim marszałkiem królewskim.

P. Ihnatowicz, po stosownem przemówieniu do króla kurkowego, wręczył mu królewskie insygnia, tj. złotego kura, medal, sygnet i srebrny gwóźdź pamiątkowy. Obecni trzykrotnym okrzykiem „niech żyje!" powitali nowego króla zaś trzy strzały z moździerzy oznajmiły zgromadzonemu w ogrodzie ludowi, że nowy król Ferdynand Goralski rozpoczął swe panowanie.

Z kolei wręczył skarbnik p. Ihnatowicz pierwszemu marszałkowi, p. Janowi Makanowi, laskę marszałkowską, ofiarowaną przez hr. Szembeka Towarzystwu strzeleckiemu. Ponieważ drugiej laski nie ma, przeto drugiemu marszałkowi p. Michalskiemu złożono tylko życzenia, aby jaknajrychlej otrzymać mógł również laskę, jako oznakę swej godności.

Po raz pierwszy w tym roku odstąpiło Towarzystwo strzeleckie od dotychczasowego zwyczaju wypłacania w gotówce premij tym członkom, którzy bądź to w strzelaniu królewskiem, bądź też w strzelaniu o premje, zrobili celniejsze strzały. Zamiast premij w austrjackiej walucie papierowej, przygotowano piękne premje w formie odznak honorowych, które przypinał odznaczonym skarbnik. Na odznakach tych przytwierdzone były monety złote (dukaty) i srebrne (dwu-, jedno guldenówki i 25 centówki). Odznaki takie otrzymali:

Karol Glanz 29 sztuk, król Ferdynand Goralski 19, Alfred Dzikowski 15, Auguzt Schuman 13, Franciszek Kordys 9, Leon Bratkowski 8, Ignacy Jahl 8, Michał Michalski, Jan Makan i Ignacy Brunell po 6 sztuk, Wiewiórski 3, Ignacy Drexler 3, Janowicz 2, Edmund Riedl 2 sztuki.

Na tem zakończono uroczysty akt instalacji królewskiej. Wzniesiono tylko kilka toastów, a mianowicie p. prezydent Mochnacki na cześć nowego króla; p. Michalski na cześć p. prezydenta i p. Dzikowski na cześć obu marszałków pp. Makana i Michalskiego.

*

O godzz. 8. i pół wieczór nowy król przyjmował licznych gości wspaniałą ucztą. Do stołów zasiadło przeszło 80 osób.

Pierwszy toast wzniósł p. Michalski na cześć króla p. Goralskiego; król wezwał członków, aby więcej niż dotąd ćwiczyli się w strzelaniu i na pomyślność otwarzystwa wychylił kielich.

P. Dzikowski wzniósł toast na cześć 1 marszałka p. Makana, p. Bratkowski na cześć 2 marszałka p. Michalskiego; p. Bardasz na cześć p. Glanza, p. Michalski na cześć obecnych sprawozdawców *Dziennika Pol.* i *Gazety Nar.*, król na cześć b. króla p. Bratkowskiego, p. Ihnatowicz na pomyślność „przyszłych strzałów", kiedy przyjdzie się nam z wrogiem rozprawić, p. Makan na jedność i braterstwo w mieszczaństwie, p. Wiewiórski „Kochajmy się", p. Ihnatowicz na cześć obecnego ks. karmelity Ryniaka, p. Michalski na cześć p. Bieniedzkiego, wreszcie ks. Ryniak na cześć p. Bratkowskiego, który przyczynił się w znacznej mierze do podniesienia strzelnicy. Koroną całej uroczystości była jednak składka na drugą laskę marszałkowską która przyniosła blisko 100 zł. dochodu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Grady w Galicji w r. 1891. Dr. Wierzbicki Daniel, adjunkt obserwatorjum astronomicznego w Krakowie, ogłosił drukiem zajmującą pracę statystyczną, pod powyższym tytułem, w której, w miarę materjału, służącego mu do dyspozycji, dał wyczerpujący obraz szkód, jakie w kraju naszym spowodowały grady w roku ubiegłym. Z pracy tej przytaczamy ostateczne wyniki i wnioski. Otóż w ogóle w roku 1891 było w kraju przypadków gradowych 1465, gmin zaś niemi dotkniętych 1129, w 67 powiatach. Z pomiędzy 75 powiatów kraju, 8 tylko było wolnych od gradu, a mianowicie: Dąbrowa, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Nowytarg, Tarnobrzeg i Tarnów w zachodniej, zaś Bircza we wschodniej jego połowie. Z liczby 1129 gmin, gradem nawiedzonych były niektóre kilkakrotnie w ciągu roku nim dotknięte, a mianowicie: 1 gmina 7 razy (Wygnanka w powiecie czortkowskim), 1 gmina 6 razy (Kurzany w powiecie brzeżańskim), 4 gminy 5 razy, 17 gmin 4 razy, 48 gmin 3 razy, 160 gmin 2 razy, wreszcie 900 gmin jednorazowo. Takich powiatów, w których liczba gmin, gradem przynajmniej razowo nawiedzonych wyżej 20 dosięgła, było w Galicji zachodniej 6, a we wschodniej 21, a mianowicie było 195 gmin w 6 powiatach zachodniej Galicji, a 707 gmin w 21 powiatach Galicji wschodniej.

Gorzej jeszcze ten obraz wypadnie, jeżeli weźmiemy na uwagę wszystkie zeszłoroczne wypadki gradowe, których było w ogóle 1465. Z liczby tej przypada na 21 powiatów wschodnich (najbardziej nawiedzonych) 947, czyli 82·6 procent, zaś na 6 najbardziej nawiedzonych zachodnich 199, czyli 17·4 procent.

Najgorzej pod względem częstego pojawiania się gradów, przedstawiają się powiaty: Czortków, Kamionka, Tarnopol, Zbaraż i Złoczów, w których, jak z powyższego zestawienia widoczne, liczba przypadków gradowych w ciągu roku zeszłego była większą nad 50. Było tam razem tych przypadków 381, czyli przecięciowo po 76 w każdym z tych powiatów, albo 26 procent z całkowitej sumy (1456), podczas gdy na resztę, to jest 70 powiatów całego kraju, przypada ich 1084, czyli przecięciowo po 15·5 procent na każdy z nich, albo 74 procent na 15 razy większą liczbę powiatów. Stosunek więc bardzo — jak widzimy — rażący i na niekorzyść wschodnich stron kraju mówiący, tutaj bowiem te klęski, jak i dawniejsze sprawozdania nasze w tym względzie świadczą, obrały sobie stałą swoją siedzibę.

Ostatnie wiadomości.

W ubiegłą środę odbyło się w komisji walutowej głosowanie nad paragrafem pierwszym ustawy o wprowadzeniu nowej waluty. Jak wiadomo, wniósł był poseł Kraiński zmianę przedłożenia rządowego w tym kierunku, by zamiast wyrażenia „Goldwährung" wstawiono wyrażenie „Kronenwährung." Przy głosowaniu część posłów polskich głosowała za, część przeciw wnioskowi pana Kraińskiego. Wiemy, że liczni posłowie, a w pierwszej linji czcigodny poseł Edward Gniewosz, bronią stale zasady, że w komisjach parlamentarnych członkowie Koła mówić i głosować mogą, jak się im żywnie podoba, naszem jednak zdaniem podobna praktyka jest wręcz nielogiczną i naraża posłów polskich często gęsto na śmieszność. Jeżeli n. p. pan Kraiński bez porozumienia się z polskimi członkami komisji czyni podobny wniosek i oczywiście w komisji za nim głosuje, jakże wyglądać będzie i oni i ci Polacy, którzy go poparli, w razie jeżeli by ten wniosek przy ich pomocy uzyskał w wydziale większość. Koło zaś uchwaliło głosować przeciwko niemu w plenum? Czyż nie lepiej porozumieć się z Kołem przed wnoszeniem wniosków? Żądanie swobodnego głosowania w komisji napozór słuszne, w rzeczywistości jednak sprzecznem jest z solidarnością Koła, a sprzeczność ta objawić się może kiedyś w sposób arcyprzykry.

Wspominając o rozpoczętej właśnie wczoraj debacie szczegółowej w izbie poselskiej nad ustawą o przemyśle budowlanym — pisze *N. fr. Pr.*: Zaraz przy jednym z pierwszych paragrafów wynurzy się kwestja tz. przemysłów uprawnionych. Mianowicie przedłożenie rządowe rozróżnia oprócz technicznie wykształconych budowniczych i majstrów autoryzowanych, — którzy oprócz wykształcenia praktycznego, muszą wykazać się pewną miarą wiedzy teoretycznej — także trzecią kategorję uprawiających przemysł budowlany, tz. uprawnionych murarzy, kamieniarzy i cieśli, którym wykonywanie swego przemysłu po wsiach i miasteczkach ma być dozwolone. Tymczasem większość komisji dotyczącej skreśliła tę ostatnią kategorję. Mimo to odzywa się obecnie silny prąd, któryby rad był tę kategorję przywrócić w ustawie, równocześnie zaś sprawozdawca komisji p. Exner zapowiedział, że w takim razie złożyłby swój referat. Ponieważ jednak lewica nie mogłaby opuścić sprawozdawcy, wyszłego z jej łona — kończy *N. fr. Pr.* w tonie pogróżki — więc przez przyjęcie tych przemysłów uprawnionych do tekstu ustawy, gotowo się na szwank narazić jej losy i zakwestjonować załatwienie przedłożenia, dla którego rada państwa tyle czasu już straciła.

Agramer Ztg. potwierdza doniesienie *Obzoru* o zamierzonem przez rząd rozwiązaniu rady miejskiej w Zagrzebiu, wyrażając radość z powodu takiej decyzji bana.

Gaz. Warsz. otrzymuje depeszę „Ajencji północnej": „Z powodu przyłączenia do Warszawy Nowej Pragi, Smulowizny, Targowka i Kamionka, zwiększono etat policji warszawskiej o 25.147 rs.; wydatek ten obciąża Warszawę. Zatwierdzono nowy etat kancelarji rady miejskiej dobroczynności publicznej; wydatek 13 000 rs, również obciąża Warszawę." Wiadomość ta — jak już donieśliśmy — pozostaje w związku z ustąpieniem jenerała Starynkiewicza z posady prezydenta miasta.

Ekspektoracje rosyjskich dzienników na temat handlowo-politycznego zbliżenia się Niemiec do Rosji, skutkiem zjazdu w Kilonji, zaopatruje inspirowane często przez sfery oficjalne *Hamb. Corresp.* taką uwagą: „O polityce handlowej" nie było w Kilonji nawet mowy. Poprawa stosunków odnośnych pomiędzy oboma temi państwami jest i pozostanie zawisłą od czynów namacalnych, propozycyj i umów, a nie od osobistego zetknięcia się monarchów. A o jakichkolwiek znakach takiego właśnie zbliżenia się Rosji do Niemiec, nic nie słychać do tej pory.

Pewien Rosjanin, będący w Paryżu współpracownikiem czasopisma *Paris*, upomina Francuzów, aby bardziej umiarkowani byli w zachwytach swoich dla Rosji, zapewniając zarazem entuzjastów caratowych, że w tej Rosji o ludziach i rzeczach francuskich bez porównania chłodniej rozmawiają. Tak np. — opowiada on dalej — prasa rosyjska nic a nic nie robi sobie z owych 40.000 franków, przesłanych jako dochód przedstawienia galowego w wielkiej operze, na rzecz głodem dotkniętych. *Grażdanin* wyszydza nawet tę kwotę. A przecież zanim wyrzuca się Francuzom, iż miljonów nie posłali, należało Rosjanom przekonać się, czy wszyscy ich rodacy wypróżnili swoje pugilaresy na rzecz głodem dotkniętych... Wówczas też okazałoby się coś wręcz przeciwnego, urągającego liryzmowi Francuzów, z jakim niektórzy korespondenci pism paryskich nad Newą wynoszą pod niebiosa dobroczynność rosyjskiego społeczeństwa. W rzeczywistości bowiem jeden jedyny hr. Tołstoj stał ze swojem poświęceniem bohaterskiem kompletnie odosobniony i znikomie małe datki składano do jego rąk — ogółem coś zaledwie 120.000 rubli z czego zaś 40.000 przypada na zagranicę.

Izba włoska została w dn. 15. b. m. — po uchwaleniu ustawy o nadzorze dla wyborów — na nieograniczony czas odroczoną. Zanim wszakże to uczyniono, zażądał Imbriani głosu i zapytał, co się dzieje z odpowiedzią na jego interpelacje w kwestji podróży pary królewskiej do Poczdamu i w sprawie nominacji „mordercy afrykańskiego" Baldissery na gener. porucznika. Podróż rzeczona jest aktem upokorzenia (powstał hałas i okrzyki: „dosyć! milczeć! ulicznik!). Przewodniczący Biancheri odezwał się na to: „Czcigodny p. Imbriani — chyba panu nie przystoi wydawać sądu o tem!" Wówczas Imbriani, tracąc do reszty spokój i rozwagę, zawołał: — Co? Nie wolno mi wydawać sądu o tem? A przecież ja tu jestem z polecenia ludu włoskiego, z którego klasy panujące zawsze jeszcze bezkarnie skórę obdzierają!... Ta polityka trójprzymierza, którą chłoszczecie ojczyznę swoją, piętnuje was na zbrodniarzy. Parze królewskiej, która chce dziś zapieczętować tę hańbę podróżą swoją do Poczdamu, życzę, aby w tej podróży nogi połamała! — Po tych słowach wszyscy powstali z miejsc i jednym głosem nakazali mowcy milczenie, poczem Biancheri tak przemówił:— Jako tłumacz uczuć całej izby, wyrażam dla pary królewskiej najserdeczniejsze życzenia na tę podróż do Poczdamu! — Grzmiące oklaski zewsząd towarzyszyły tym słowom prezydenta, podczas gdy kilku przyjaciół Imbrianiego wyprowadziło go z izby.

Agence de Constantinople donosi, iż prezydent zarządu tureckiego długu państwowego Caillard, który właśnie powrócił do Stambułu z wycieczki swej do Sofji, wyraził przekonanie, że haracz bułgarski, którego niewypłacanie dawało powód do rozmaitych komentarzy, zostanie w najbliższej przyszłości uiszczony.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 17. czerwca. (*Z izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu prezydent Smolka oświadczył, że odmawiając na ostatniem posiedzeniu odczytania interpelacji Hauka, działał ściśle według regulaminu. Interpelacja ta zawierała bowiem w kilku miejscach ustępy ze skonfiskowanych dzienników.

Po tem oświadczeniu odczytano interpelację z opuszczeniem ustępów inkryminowanych.

Do głosu zapisał się cały szereg mowców, którzy domagali się zmiany regulaminu izbowego w tym duchu, aby w przyszłości podobne interpelacje były w całości odczytywane. Ostatecznie przyjęto wniosek postawiony przez Fussa, iż na następnem posiedzeniu ma przyjść pod obrady sprawa zmiany regulaminu.

Z kolei przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad ustawą o przemyśle budowlanym.

W ciągu dyskusji ponowił Piniński wniosek Płażka w przedmiocie przyznania pewnych ułatwień przy koncesjach budowniczych w mniejszych miejscowościach.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Friedrichruh 17. czerwca. Ks. Bismark uda się wraz z małżonką, dr. Schweningerem i sekretarzem, nasamprzód do Drezna, gdzie na cześć jego mają urządzić korowód z pochodniami. W niedzielę pojedzie do Wiednia, dokąd też wieczorem przybędzie. Po weselu syna wyruszy Bismark niezwłocznie do Kissingen.

Berlin 17. czerwca. Znany antisemita, rektor Ahlwardt, został za kaucją na wolność wypuszczony i przez oczekujące go tłumy wielką owacją powitany.

Z Petersburga donoszą tutaj, iż temi dniami najniezawodniej zniesiony zostanie w Rosji zakaz wywozu zboża, z wyjątkiem jednego żyta.

Bruksela 17. czerwca. Spokój w całym kraju został przywrócony.

Belgrad 17. czerwca. Rejent Protics zmarł wczorej nagle w kąpieli, skutkiem udaru mózgowego.

Bukareszt 17. czerwca. Ces. Wilhelm, cesarzowa Fryderykowa i ks. Walji przybędą tutaj na uroczystości weselne następcy tronu, ks. Ferdynanda.

Kraków 17. czerwca. Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego przez aklamację wybrało członkami honorowymi: marszałka krajowego ks. Sanguszkę i posła Władysława Struszkiewicza. Na zgromadzeniu obecny książę Adam Sapieha oraz liczna delegacja lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wiedeń 17. czerwca. Książę Reuss, tutejszy ambasador niemiecki, wyjeżdża w sobotę na kilkotygodniowy urlop.

Berlin 17. czerwca. W sferach kompetentnych nie wierzą temu, aby rzekomo zamierzona była podróż następcy tronu rumuńskiego do Petersburga, tembardziej, że car był jednym z monarchów, który nie winszował dworowi rumuńskiemu zaręczyn następcy tronu.

Berlin 17. czerwca. Wczoraj opowiadano, że uwięzionego przed kilku dniami antysemickiego publicystę rektora Ahlwardta wypuścił sąd na wolność po złożeniu przezeń kaucji 10 tysięcy marek.

Berlin 17. czerwca. Byli ministrowie włoscy: kanclerz skarbu Luzzatti i minister robót publicznych Branca, otrzymali wielkie wstęgi orderu Czerwonego orła.

Belgrad 17. czerwca. Król Aleksander przyjmywał deputację stowarzyszenia literatów serbskich i przystąpił do niego jako członek, składając 2.000 franków. Tożsamo, ze znaczną wkładką przystąpił do niego następca tronu czarnogórski, Daniło.

Karlsbad 17. czerwca. Cesarzowa austrjacka przybyła wczoraj o godzinie 7 ej minut 20 wieczorem.

Paryż 17. czerwca. Antisemicki publicysta Drumont zgłosił zażalenie nieważności przeciw wyrokowi, którym go skazano na trzy miesiące więzienia i ogłoszenie wyroku w 80 pismach. W sobotę wieczorem odbyły się demonstracje antiżydowskie przed domem, w którym znajduje się redakcja wydawanego przez Drumonta antysemickiego dziennika *La libre parole.* Tłumy wznosiły okrzyki: „Niech żyje Drumont" i „Precz z żydami".

Belgrad 17. czerwca. Dziennikarz Bresnitz znany w Wiedniu z najgorszej strony jako ajent rosyjski, został z granic Serbji wydalony z powodu agitacyj politycznych.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17. czerwca 1892 r.

HOTEL ZORZA. M. Szczepańska z Laszek zaw. H. Stephan, K. Henne, W. Günther z Berlina. F. Wolfarth z Kurzan, M. Mazurkiewicz ze Śniatynki. A. Schmidt z Łomny. D. Flesch z Berna. A. Weiss z Wołoczysk. J. Obertyński z Udnowa. F. Scazighino z Przewoźca. Z. Dunin Rzuchowska z Mogilnicy.

HOTEL IMPERIAL. I. Mikułowski z Dobromila. Z. Sadliński z Podwołoczysk. M. Urich z Suczawy. I. Gawiński z Sambora W. Buszyński z Zabłotowa. I. Kaczkowski ze Złoczowa G. Leonis Batesey, S. Kolbuszewski z Bełza.

HOTEL FRANCUSKI. A. Minasowicz z Krakowa. B. Oser, z Wiednia. M. Stein, B. Kohn, I. Skutezky z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 17 Czerwca 1892 r.

	płaca	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	213 —	216 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	243 —	246 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	835 —	840 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa	— —	[illegible]
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 9	101 60
„ hip. galic. 5-proc. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 5	[illegible]
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 95	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 52 l.	98 50	99 20
Tow. kred. ziem. 5-proc. w. a.	—	— —
„ 4-proc. w. a.	96 8[illegible]	97 50
„ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 10	95 80
„ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 40	[illegible] 10
„ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	96 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	61 —	62 —
„ [illegible]	58 —	56 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 40	105 10
Galic. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	94 —	94 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 51	101 [illegible]
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100 —	100 70
„ „ „ II. „	101 —	101 70
Pożyczki kraj. [illegible]	104 50	—
[illegible]	97 60	98 80
[illegible]	21 80	22 —
[illegible]	22 50	24 50
[illegible]	19 50	21 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 72
[illegible]	9 44	9 54
Pół imperjał	9 70	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 24	1 34
„ papierowy	1 21½	[illegible]
100 marek niemieckich	58 90	58 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17 Czerwca 1892 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	68 80	6[illegible] —
„ węgierskie banku kredytowego	362 —	361 50
„ Banku anglo-austrjackiego	15[illegible] —	154 00
„ Unionbanku	249 50	248 50
„ kolei Karola Ludwika	216 —	216 —
„ kolei północnej	92 —	[illegible] —
„ kolei południowej (Lombardy)	100 —	101 80
„ kolei państwowej	302 —	306 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	244 50	244 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	— —	—
Losy komunalne wiedeńskie	151 —	159 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	179 [illegible]	178 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. [illegible]	238 75	238 —
Losy regulacji Cisy	— —	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	222 —	222 80
Renta węgierska złota 4-proc.	110 90	111 10
Akcje [illegible]	1,6 60	1 6 75
Norwegski rubel papierowy	1 21 ¾	1 24 ½
Losy premjowe węgierskie	—	— —
Akcje kredytowe	318 87	318 60
Renta papierowa	— —	—
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 49	9 48
Berlin dnia Czerwca 1892 r. (godz. [illegible] po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austrjackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	— —
Renta [illegible]	— —	— —

TARG ZBOŻOWY.

Dnia 17. czerwca 1892.

Lwów: pszenica 8 80 do 9·—, żyto 7·75 do 8 10, jęczmień 6·— do 6·80, owies 6 65 do 7 50, rzepak nowy 9·50 do 9·75, groch 6·50 do 8·75, wyka 4 50 do 5·—, nasienie lniane 11·— do 11 25, bób 12·— do 12 50, bobik 6·50 do 7·—, hreczka 9·50 do 11·50, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 19·— do 21·—, anyż 28·— do 29·—, kukurudza 6 — do 6·10, chmiel nowy za 65·— do 68·—, spirytus 14 25 do 14·50.

Usposobienie —.

Kraków: pszenica biała 10·— do 10·50, czerwona 9·50 do 10·25, żółta 9 50 do 10·15, żyto 8 90 do 9·75, jęczmień browarny 7·50 do 8·—, pastewny 7·— do 7·25, owies 6 75 do 7·15, hreczka 8·— do 9·50, groch 8·— do 10·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak stary 11·25 do 11·50 zł.

Tendencja co do pszenicy niezmienna, co do żyta zwyżkowa. — Dowozy małe.

Rzeszów: rzepak wyczerpany, pszenica 9·— do 9·25, żyto 8·50 do 9·—, jęczmień 7·— do 7 50, owies 7·50 do 7·75, wyka 5 — do 5 80, bobik 6·75 do 7·50, chmiel 67·50 do 70·—, groch 8·— do 11·—, kukurudza 6 — do 6 50, rzepak 10·75 do 11·—, hreczka —·— do —·—.

Okowita 14·— do 15 25.

Budapeszt: pszenica na wiosnę 8·45 do 8·48, na jesień 8·— do 8·03, kukurudza na czerwiec 4·89 do 4 92, na lipiec sierpień 4·94 do 4·97, owies na czerwiec 5 40 do 5·45, na jesień 5·42 do 5·45, rzepak na sierpień-wrzesień 11·60 do 11 65. Spirytus kontyng. bez podatku 17·— do 17·50.

TEATR LETNI.

Dziś:

Na dochód pani **Anny Gostyńskiej**, artystki sceny lwowskiej — z łaskawym współudziałem p. J. Kotarbińskiego, reż. i artysty teatrów warszawskich.

HONOR

(DIE EHRE)

komedja w 4. aktach Hermana Sudermanna.

OSOBY:

Mühling, radca handlowy	Hierowski
Amalia, jego żona	Ciehocka
Curt } ich dzieci	Trapszo
Eleonora } ich dzieci	Stachowicz
Lotar Brandt	Kliszewski
Hugo Stengel	Walewski
Hrabia Frast-Saarberg	Chmieliński
Robert Heinecke	Kotarbiński
Stary Heinecke	Zboiński
Jego żona	Gostyńska
Augusta } ich córki	Pankiewicz
Anna } ich córki	Czaplińska
Otto, stolarz mąż Augusty	Szoberc
Hebenstreit, żona ogrodnika	Urbanowicz
Wilhelm, służący	Olpiński
Johann, woźnica	Nowiński
Służący hrabiego Frast-Saarberga	Nowicki

Jutro po raz trzeci: „PROTEKCJA DAM", komedja w 3. aktach Zygmunta Przybylskiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Koszule męskie po zł. 1·75, 2 i 2·50, **kalesony, kołnierze, mankiety, chusteczki, skarpetki** najtaniej u *Pawła Langnera*, Lwów, Halicka 16.

Zmiana lokalu. *Łukasz Frączek*, kąpielowy i masarz wyprowadził się z ulice Kurkowej z pod nr. 3, na ulicę Szajnochy pod nr. 3. 491

Wózek dla chorych kompletnie nowy do sprzedania za cenę umiarkowaną. Wiadomości udzieli administracja „Dziennika."

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

60 Pożyczki dla pp. wyższych, oficerów, urzędników, nauczycieli etc. Wiadomość: **„Money"** poste restante Lwów. 3 marki łaskawie załączyć.

Folwark Janów przeszło 600 morgów zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Młyniska, o. p. Janów ad Trembowla. 497

Ajencja anonsów „Impressa" we Lwowie ogłasza wszelkie zlecenia (anonsy) bardzo tanio we wszystkich żądanych krajowych dziennikach.

Pochodnie naftowe wynalazku *Adama Bratkowskiego*, jedynie prawdziwe, zaopatrzone marką ochronną i firmą do nabycia u wynalazcy w gmachu hr. Skarbka lub w handlu Wgo *Antoniego Halskiego*, pl. Marjacki.

Pożyczka potrzebna do pewnego intratnego interesu we Lwowie w kwocie 4.000 do 5.000 złr. a. w. za odpowiedniem zabezpieczeniem. Prócz odsetków także dywidenda z czystego zysku. Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokata dr. M. Sietnickiego, we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21.

Nauczycielka zajmująca posadę w publicznej szkole ludowej, posiadająca kwalifikacją nauczycielską, przyjęłaby na czas ferji szkolnych posadę nauczycielki prywatnej lub towarzyszki, na wsi lub w miasteczku. Bliższa wiadomość pod adresem: „Mentorka" poste restante Kołomyja. 492

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Chłopczyka 5-letniego, blondyna, z czarnemi oczyma, ktoby chciał wziąć za swego, zechce się łaskawie zgłosić do akuszerki przy ulicy Grodeckiej l. 10.

Na poczcie w Skale jest zaraz do obsadzenia jedna posada zdolnej ekspedytorki i telegrafistki. 499

Koncypient z dłuższą praktyką notarjalną lub adwokacką, biegły w sprawach spornych, znajdzie zaraz umieszczeszczenie w biórze **notarjusza w Sieniawie.** Zgłoszenia wprost z podaniem warunków. 498

Józef Radomski, masseur najzdolniejszy, po odbyciu praktyki przy Wnych pp. doktorach jedynie specjalistach, poleca się z wykonaniem mięsienia ciała, tak zewnętrznie jak i wewnętrznie, tak, że podług metody ks. Kneippa, procedury zimną wodą; podejmuje się wszelkich opatrywań i usług przy chorych tak w dzień jak i w nocy. Adres: ul. Szeptyckiego l. 22.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje etc. 2 pokoje, przedpokój i pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

4 pokoje, przedpokój, balkon z przynależytościami od 1. Lipca. Kampiana 5.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka, strych i piwnica zaraz do najęcia. Ulica Pańska l. 2, na dole. 489

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica do najęcia od 1. lipca. Ulica Pańska l. 2, na I. piętrze. 490

2 pokoje frontowe z kuchnią II. piętro; 2 pokoje z kuchnią w parterze; 1 pokój z kuchnią I. piętro. Ormiańska 33.

Przy ogrodzie jezuickim Kleinowska 3, I. piętro, 6 pokoi, balkon, przynależytości.



HANDEL
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„ 4·—
„ „	**Wyslewki herbaciane**	„ 1·30
„ „	**Wyslewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?
Opakowania się nie liczy.

Z ces. król. aprzyw. fabryki
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
JANA RIEDLA
we Lwowie. 1438 1—?
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokacyę
poleca 1005 1—?

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 50 ct.

Kontrolora dóbr

rutynowanego z dobremi świadectwami i referencjami, poszukuje 1—3 **Zarząd dóbr Medyka.** 1644

Majątek ziemski

na Bukowinie, przestrzeni 800 morgów, z tego 600 morgów roli reszta pastwisk, z gorzelnią kontyngentowaną na 1.625 hektolitrów, jest za raz do wydzierżawienia. — Mający chęć wzięcia w dzierżawę zasięgnąć mogą bliższych warunków w kancelarji adwokata Dra Adama Kosińskiego we Lwowie ulica Trzeciego-Maja l. 17. 1643

Artysta - Rzeźbiarz
Stanisław Roman Lewandowski
odznaczony
złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie
otworzył
pracownię dekoracyjną
i przyjmuje wszelkie
roboty fasadowe w gipsie, wapnie hydraulicznem i w kamieniu.

Pomniki na cmentarz i do kościołów, figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgii i stylów.

Ulica Trzeciego Maja liczba 10.



Es gibt nur einen richtigen Weg, um mit Erfolg anzuzeigen und sich und sein Geschäft bekannt zu machen.

Der falsche Weg ist der, die Abfassung des Inserates ohne Verständniss zu machen und die Besorgung in die Blätter unreifen und gleichgiltigen Agenten anzuvertrauen, und man kann dann 100 gegen 1 wetten, dass das Geld zum Fenster hinausgeworfen wird. Zum Auffinden des richtigen Weges gehört Zeit, Ueberlegung, Originalität, gereiftes Urtheil und lange Erfahrung. Wir sind seit 40 Jahren in diesem Geschäfts thätig und glauben uns diese Eigenschaften vindiciren zu dürfen. Es ist unser Geschäft, Original-Entwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem wohlverstandenen Interesse an uns wenden sollte.

Haasenstein & Vogler (Otto Maass)
Wien, I., Wallfischgasse 10.

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracja elektryczna, Massage- i mleczna itd. Sezon od 1. Maja do 30. Września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu.

500

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje
atelier dentystyczno-techniczne
B. BERGERA
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5,
w domu Wgo P. Stromengera.

Wapienniki i kamieniołomy
w Pustomytach
sprzedaż wapna, miału wapiennego nawozowego, kamienia budowlanego, cokłów i szutru.
Zamówienia słowne, pisemne i telefoniczne przyjmuje „Zarząd wapienników i kamieniołomów w Pustomytach" i „Skład wapna Pustomyckiego" we Lwowie, ul. Gródecka 93.

Kasyno Miejskie
we Lwowie
poszukuje od 1. sierpnia 1892 r.
Sekretarza

z płacą roczną 420 zł., wolnem pomieszkaniem złożonem z 2 pokoi i kuchenki, opałem i światłem.

Warunki: uzdolnienie do prowadzenia czynności kasowych, rachunkowych i administracji wogóle, poprawne pismo, kaucja 200 zł., wiek najwyżej lat 50.

Podania udokumentowane z wymienieniem szczegółów osobistych — stanu rodziny, ewentualnie liczby i wieku dzieci tudzież z krótkiem opisaniem przebiegu życia, należy wnosić do „Wydziału Kasyna Miejskiego", ul. Akademicka l. 13, najpóźniej do końca czerwca. 1647 1—3

Zakład leczenia wodą
Priessnitzthal
w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej, w połączeniu z elektrycznem leczeniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.

Lecznica dla **chorób piersiowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**

Doskonały pensjonat—przystępne ceny.

Na zapytania odpowiada Zarząd.

Naczelny lekarz: 1611 1—8
Dr. Józef Weiss.

Pragniesz odzyskać siły i apetyt, dobry sen i dobre wyglądanie
radzę sumiennie
KNEIPPOWKĘ
niezrównaną wódkę z ziół leczniczych
Ks. Kneippa.
Cena flaszki 1 zł.
Do nabycia tylko
w składzie materjałów
LEOPOLDA LITYNSKIEGO
we Lwowie
przy ul. Kopernika l. 2.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. 1583 b 1—?

Do sprzedania
DWOREK

20 minut od Krakowa, tuż przy Podgórzu z dużym ogrodem owocowo-warzywnym-28½ morgami łąk i roli. Piękna, wesoła i zdrowa miejscowość. — Bliższa wiadomość: B. M. w Krakowie ul. Lubicz 23.

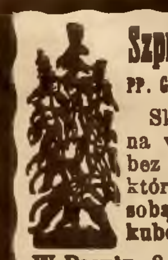
Młody człowiek,

Czech, żonaty, z kupieckiem wykształceniem, znający języki: czeski, rosyjski, niemiecki i polski, pragnie otrzymać miejsce magazyniera lub temu podobne w handlach z mąką, węglem, drzewem, przy gospodarstwie lub jakiejkolwiek fabryce. Może złożyć kaucję w wysokości kilkuset zł. Posiada dobre świadectwa.

Bliższa wiadomość pod adresem: *Karol Czermak*, hotel Lenz w Brodach.

We Wiedniu

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
Albina Krajewskiego
Wiedeń, I. Giselastrasse 1,
dostarcza wszystko co kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik ilustrowany 1411 *gratis i franco.* 1—?



Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i Ie, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączek bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubeba w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 516

Jedynie Restauracja
Naftuły Toepfera
1—? we Lwowie 1603

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z moj restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na ubiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12,
przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

SYNAPIZMY RIGOLLOT
Musztarda w Arkuszach
Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis *F. Rigollot* koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: w Paryżu, 24, Avenue Victoria.

Parowa Fabryka Mąki Kościanej
Romana Hr. Drohojowskiego
w Krukienicach
z powodu zaprowadzenia nowego systemu mielenia ma **do sprzedania** w bardzo dobrym stanie utrzymany
Kollergang
Kamienie całe żelazne metrowe, nadające się bardzo dobrze do mielenia kości, gipsu, gniecenia nasion roślinnych i t. p.
Bliższych szczegółów udzieli Zarząd tejże fabryki. 1645 1—3

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadając równocześnie własności Jodu i żelaza pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje środek skrofuliczny (*puchliny*, [illegible], *humory*, [illegible]), przeciw którym samo żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w CHLOROZIE (bladaczce), w [illegible] (*białych upławach*), w AMENORRHEE [illegible], w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny do podżywiania organizmu [illegible] konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod niesczyszczony [illegible] jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis [illegible] u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

502



GARNITURY MŁOCARNIANE,
wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, SIKAWKI dla gmin i miast, MĄCZKĘ kościaną c. k. uprzyw. fabryki Marguliesa w Jarosławiu
polecają: 1248 a 1—?
J. NEUBERGER i Spółka
we Lwowie, ul. Gródecka l. 26.
Filja fabryki F. Wichterlego w Prościejowie.

Ważne
dla pp. Gospodarzy, budowniczych i inżynierów.

Najlepszym środkiem konserwującym gontowe dachy, sztachety i ogółem **wszelki materjał drewniany,**

jest pokost naftowy

posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materjał drzewny, a szczelnie jego pory zamykając, ochrania go od szkodliwych działań powietrza, a najbardziej chroni od wilgoci, nie dopuszcza do pękania, paczenia się i trupieszenia drzewa.

Przeto z najlepszym skutkiem należy używać pokostu naftowego tam, gdzie materjał drzewny na ustawiczne działanie powietrza i wilgoci jest wystawiony, a więc najłatwiej zepsuciu podlega.

Również do zapuszczania czyli pokostowania wszelkiego drewnianego materjału nadaje się OLEJ NAFTOWY z lepszym skutkiem, niż drogi pokost lniany, posiada bowiem tę ważną zaletę, iż jest znacznie wydatniejszy i bez porównania, bo teraz 36 centów na kilogramie tańszy od lnianego pokostu.

A gdy pokost naftowy **barwy naturalnej słojów drzewa nie zmienia,** przeto zamiast **drogiego pokostu lnianego** do pierwszego gruntowania pod każdą farbę olejną, wyjawszy białej, dla swej **taniości** ze znaczną korzyścią i **najlepszym skutkiem użytym być może.**

Jeden kilogram pokostu naftowego kosztuje 12 centów.

Przy większym odbiorze w beczkach, zawierających około **150** kilogramów, opuszczam na kilogramie 2 centy.

Na prowincję wysyłam za przekazem zamówiony pokost do wszystkich stacyj kolejowych. 1506 1—8

Piotr Miączyński,
właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

!JEDWAB!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i w zimie jest Bielizna trykotowa hygieniczna z surowego czystego jedwabiu

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. Lekarzy tak w kraju, jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

Rudolfa Mayera w Bernie

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA
we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie, jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu, dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.

Lwów, dnia 19. Marca 1892.
Dr. Głowacki m. p.
Dyrektor kr. Szpitalu powszechnego we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie; jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.

Lwów, 16. Marca 1892.
Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.
Dr. Barącz m. p.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną — czysto jedwabną z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.

Lwów, w Marcu 1892.
Dr. Sztembarth m. p.



Bieliznę jedwabną trykotową wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną — polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i nicianej.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.
Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.

Kraków, dnia 28. Marca 1892.
Dr. Śliwiński m. p.

Bielizna wyrobu p Rudolfa Myera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub nicianej.

Kraków, 28. Marca 1892.
Dr. Tarczyński m. p.
Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Do Pana **Edwarda Helwiga,** we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trikotu jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trikotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30. Marca 1892. *Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz* m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 1597 1—?

BANK KRAJOWY
WE LWOWIE
z umocowania
Banku dla krajów koronnych w Wiedniu
oświadcza gotowość:
dewinkulowania
niesprzedajnych do r. 1895
4% galic. obligacyj propinacyjnych
do łącznej wysokości
1,000.000 zł. w. a.
pierwej zgłaszającym się, pod warunkiem sprzedania temuż Bankowi dewinkulowanych obligacyj po kursie
2 zł. za 100 zł. niższym
od każdoczesnego kursu pieniężnego tychże obligacyj na giełdzie wiedeńskiej notowanego, jednakowoż nie wyżej, jak:
po 92% za 100 im. wart.
(Przedruk nie będzie płacony). 1646 1—1

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.